Nr. 106. We Lwowie, Wtorek dnia 9. Maja 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Pr... wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półro... złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesię... cnt.
... Państwie Austrjackiem: ... rocznie 12 złr. — kwartalnie ...
... całych Niemiec: ... rek 5 sgr. — ... Szwaj... ...w.

Numer ko...

Rękopisów redakcja ...

Redakcya „Czasu" Kraków

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; w Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 23. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 8. maja.

Donosiliśmy już, że Koło polskie zajmowało się w czwartek sprawą równouprawnienia języka polskiego na Szlązku, lecz nie dokończyło rozpraw, odraczając je do przyszłego posiedzenia, które odbyło się w sobotę. O dalszym przebiegu dyskusji nad tą ważną kwestją piszą nam z Wiednia:

„Zakończyło Koło polskie nareszcie obrady w sprawie szlązkiej; sprawozdania jednak szczegółowego posłać wam nie mogę, ponieważ 17 głosami przeciw 13 uchwalono zachować dyskusję w tajemnicy. Uchwała zapadła, aby przewodniczący Koła razem z ks. Jerzym Czartoryskim, starał się wymódz na rządzie przyznanie językowi polskiemu na Szlązku praw, które mu należą się według §. 19. ustawy zasadniczej. Deputacji tej oddano szczegółowe wnioski, przez pojedynczych posłów postawione, j a k o m a t e r j a ł. Wnioski, tyczące się wniesienia interpelacji i zapowiedzi stanowczych ze strony Koła kroków, w razie odmowy lub zwłoki ze strony rządu, znaczną upadły większością. Również nie utrzymał się wniosek, aby deputacja składała się z trzech osób".

Nie trudno domyśleć się motywów takiej decyzji Koła polskiego. Hr. Taaffe, nie chcąc drażnić Niemców, postanowił w tym szczególnym, niestety, właśnie Polaków dotykającym wypadku zachować *status quo* dotychczasowy, a większość Koła polskiego, nie chcąc sprawiać trudności gabinetowi, powzięła uchwałę, która ma dwojakie znaczenie: nie sprawić trudności ministerstwu i uspokoić opinię kraju, domagającą się niczego więcej, jak tylko wymierzenia sprawiedliwości Polakom, zamieszkałym na Szlązku. Pierwszy cel będzie najzupełniej osiągnięty, bo na wypadek, jeżeli po najenergiczniejszych przedstawieniach, hr. Taaffe da odpowiedź odmowną, skończy się misja delegatów, gdyż mandat ich nie sięga dalej.

Nie jesteśmy przeciwnikami rządu obecnego, ani też nie stawiamy Kołu polskiemu opozycji zasadniczej, ale w tej sprawie specjalnej pozwolimy sobie oświadczyć zgodnie z życzeniem wyborców to przekonanie, że temu, co żąda uznania swego prawa, wolno jest korzystać ze wszelkich ustawami dozwolonych środków. Tymczasem delegacja polska zaniedbała w tym wypadku sprawę, nie skorzystała z informacji, danej jej przez wyborców i kraj przez usta dziennikarstwa krajowego, a nadto ściągnęła na siebie podejrzenie, że w sprawie tej działa w porozumieniu ze stroną przeciwną t. j. z rządem.

Jeżeli delegacja polska po otrzymaniu niezadawalniającej odpowiedzi od rządu nie przedsięweźmie dalszych kroków, mianowicie nie postawi odpowiedniej interpelacji w Izbie i nie użyje innych środków parlamentarnych dla wywalczenia praw, należących się Polakom szlązkim, to niech będzie na to przygotowaną, że kraj przestanie liczyć w tej sprawie na obronę delegacji, lecz prowadzić będzie rzecz na własną rękę, za pomocą zgromadzeń ludowych i tym podobnych środków, dopóki prawa Polaków na Szlązku nie będą przez rząd uznane.

Czynności Rady Wydziału krajowego

w pierwszym kwartale b. r.

(Dokończenie).

Upoważniono p. Zygmunta Kahanego, adjunkta kraj. wyż. szkoły rolniczej w Dublanach, do zwiedzenia jarmarków końskich, które się odbywały w kwietniu rb. w Tarnopolu, Mościskach, Rzeszowie i Tarnowie.

Wskutek petycji wniesionej do Sejmu krajowego przez oddział lwowski Towarzystwa gospodarczego, postanowiono ustanowić na prośbę nauczyciela wędrownego do rozpowszechniania pomiędzy włościanami wiadomości z dziedziny rolnictwa i hodowli, i wyznaczono kwotę 150 złr. na pokrycie wydatków z próbą tą połączonych.

Mianowano w myśl uchwały kuratorji kraj. szkół roln. w Dublanach pp. dr. Stanisława Kruszyńskiego i dr. Adama Prażmowskiego, asystentami kraj. wyż. szkoły rolniczej w Dublanach, zarazem zaś pierwszego bezpłatnym docentem zoologji w tejże szkole.

Upoważniono p. dr. Romana Wawnikiewicza, [redacted]

Z dotacji stypendyjnej funduszu krajowego udzielił Wydział krajowy następujące stypendja i zasiłki: A) słuchaczowi wiedeńskiej akademji rolniczej: Janowi Skupniewiczowi 300 złr., Michałowi Martyńcowi, Hilaremu Tollprechtowi i Mieczysławowi Piotrowskiemu po 200 złr., Tadeuszowi Czajkowskiemu, Józefowi Przybylskiemu, Konstantemu Pańkowskiemu, Janowi Ficałowiczowi i Franciszkowi Siemianowowi po 100 złr., Alojzemu Swobodzie 50 złr. B) uczniowi wiedeńskiej szkoły weterynarji Karolowi Scholzowi 200 złr. C) uczniom lwowskiej szkoły weterynarji: Franciszkowi Lenartowiczowi 150 złr., Narcyzowi Sikorskiemu, Feliksowi Gierasinskiemu i Tomaszowi Markowskiemu po 100 złr. Dymetrowi Markowi, Ignacemu Balskiemu, Janowi Nowakowi, Michałowi Kozakowi, Wiktorowi Tychowskiemu, Szymonowi Czyczyłowiczowi, Frydrykowi Brhlikowi, Józefowi Królowi, Józefowi Heppowi, Sylwestrowi Krzeczkowskiemu, Janowi Smotusze i Marjanowi Mareschowi po 50 złr.

Udzielono stypendja uczniom szkoły górniczej w Leoben, Piotrowi Zagórowskiemu, Władysławowi Frankiewiczowi i Józefowi Wrzesińskiemu.

Zażądano szczegółowych sprawozdań o robotach wykonanych w szybach i kopalniach z funduszu krajowego subwencjonowanych i kosztach tych robót; sprawozdanie przedłożono komisji Rady górniczej a przypadające za wykonane prace raty subwencji wypłacono. Zażądano od producentów olejów ziemnych nadesłania okazów produkowanej ropy i polecono chemiczne ich zbadanie pobierającym stypendja dla studjowania przeróbki chemicznej naftowych produktów.

Przyjęto do wiadomości dokładne sprawozdanie o badaniach geologicznych obszaru gorlicko-grybowskiego, poruczonego w r. z. pp. Walterowi i Dunikowskiemu i obszaru kossowsko-kołomyjskiego, poruczonego p. Zuberowi.

Pana Walerjana Podlewskiego, członka Wydziału krajowego, wydelegowanego do komisji ustanowionej przy ck. namiestnictwie a zajmującej się rozdziałem wsparć z funduszu uzbieranego z taks wojskowych między rodziny urlopników, rezerwistów i ladwerzystów powołanych do czynnej służby w Dalmacji i Hercogowinie.

Zawiadomiono wydziały Rad powiatowych w Łańcucie i Kolbuszowej o rozporządzeniu ck. namiestnictwa, zarządzającem ułatwienia w kontroli co do wydawania paszportów dla bydła w 30 kilometrowym pasie granicznym kontumacyjnym.

Na zapytanie ck. namiestnictwa co do normy postępowania w myśl konwencji państwowej zawartej między Austrją a Włochami, Bawarją, Prusami i Saksonią o zwrot kosztów w wypad[redacted]ach szupasowania cudzoziemców z Austrji do [redacted]aństwa trzeciego przez terytorjum państw pomie[redacted]ionych; objawiono zdania, w jaki sposób prowa[redacted]zoną być winna ewidencja rachunkowa co do [redacted]akich szupaśników i przypadających za nich ko[redacted]ztów, dalej w jakiej drodze zwrotu takowych [redacted]ądać należy, tudzież zażądano, iżby władza szu[redacted]asowa graniczna, odbierająca cudzoziemca pań[redacted]twa obcego, wymagała zawsze deklaracji co do [redacted]wrotu kosztów, zastrzeżonej w konwencji. Zgo[redacted]nie z zapatrywaniem Wydziału krajowego morawskiego, przedstawiono ck. namiestnictwu potrzebę [redacted]ydania dla władz szupasowych zarządzeń mają[redacted]cych na celu zmniejszenie kosztów szupasowych w [redacted]góle, a kosztów podwód konwoju i przyodziania szupaśników w szczególe.

Przyjęto do wiadomości okólnik c. k. Namiestnictwa we Lwowie, wydany na przedstawienie Wydziału krajowego do wszystkich c. k. Starostw i Dyrekcyj policji we Lwowie i w Krakowie, iż popisowych wojskowych lub zbiegów rekrutacyjnych i w ogóle osób uchylających się od obowiązku zaciągowego nie należy odstawiać drogą szupasu na koszt funduszu krajowego, lecz że koszta ztąd wynikłe pokryte być mają z ryczałtu c. k. Starostwa zarządzającego odsyłkę, na rachunek c. k. Starostwa, które dostawienia osoby do służby wojskowej obowiązanej zażądało, a które następnie koszta rekwizycji ściągnąć ma od popisowego lub od gminy przynależności.

Przyjęto do wiadomości okólnik c. k. Namiestnictwa, wydany w skutek przedstawienia Wydziału krajowego do wszystkich c. k. Starostw i Dyrekcyj policji we Lwowie i w Krakowie z poleceniem, ścisłego badania rzeczywistej potrzeby przy szupasowaniu poddanych włoskich, szczególniej ze stanu robotników, udających się co roku do państwa austrjackiego, względnie do Galicji, z których znaczna część, nie znajdując zarobku, idzie szupasem do kraju rodzinnego kosztem funduszu krajowego. Zalecono przytem także unikać mylnie dotąd praktykowanego sposobu szupasowania wszystkich włóczęgów pod konwojem a natomiast zarządzać na przyszłość z reguły szupasowanie za paszportem przymusowym, szupasowanie zaś pod konwojem ma się ograniczać do wypadków rzeczywistej potrzeby.

Przyjęto do wiadomości reskrypt c. k. ministerstwa sprawiedliwości o zaprowadzeniu sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu.

Mowa posła hr. Dzieduszyckiego

w sprawie taryfy cłowej

na posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa z dnia 3go maja.

Wybrany wprawdzie zostałem jen. mowcą rozprawy szczegółowej, ale wysoka Izba przebaczy mi, jeżeli powrócę do rzeczy, które omawiane już były w rozprawie ogólnej, albo też przy rozważaniu innych rozdziałow taryfy cłowej, są to bowiem sprawy w ścisłym pozostające związku z przedmiotem dzisiejszego porządku dzienego, a mówiąc o nich, zwrócić się naprzód muszę do szanownego pana radcy dworu B e e r a, który się tak bardzo zajmuje moją pierwszą mową, wypowiedzianą podczas rozprawy ogólnej. Muszę mu najprzód moją wdzięczność oświadczyć za tyle czułości, której mi świeżo złożył dowody. Daleko mi bardzo do tego, wiem o tem dobrze, abym się mógł pochlubić tak znakomitym zasobem wiedzy z nauk społeczno-ekonomicznych i finansowych, jak to pan radca przez długoletnie parlamentarne życie i mozolne studja po za parlamentem mógł sobie przyswoić.

Uznaję powagę p. Beera, jednak mimo to ośmielę się twierdzić, że w mowie, którą deputowany ten w rozprawie ogólnej nad cłami zbożowemi wypowiedział, nie wszystkie jego twierdzenia były tak słuszne i prawdziwe jakby sobie tego życzyć należało.

Szanowny p. radca wykazując ciągły wzrost cen zboża aż do roku 1879, wywnioskował ztąd, że wywóz w Austrji w tych latach nic nie ucierpiał, a i przywóz nie był wcale większy niż poprzednio. Czynił on konjunktury i naturalnie zatrzymał się na roku 1880.

Sądzę, że jeżeli metody konjunktur trzymać się zechcemy, okaże się nam jasnem, iż nadwerężenie ogólnego dążenia handlu powszechnego do równowagi, zachwianie jej, jakie nastąpiło skutkiem zaprowadzenia w Niemczech ceł zbożowych i wielu innych ceł, nie mogło pozostać bez wpływu na Austrję. Musiał się uwidocznić pewien wpływ i rzeczywiście szkodliwie dał on się uczuć, bo gdy np. weźmiemy kilka naczyń napełnionych wodą, połączywszy je sztucznie ze sobą i powierzchnię wody w jednem z tych naczyń przez ciśnienie z góry obniżymy, to równocześnie powierzchnia wody w innych naczyniach musi się podnieść.

Jeżeli się zatem ceny pewnego produktu w jednym kraju sztucznie podniesie, to w krajach sąsiednich musi nastąpić pewne zamieszanie handlu, a w dalszem następstwie i opadnięcie cen. Mówiąc o cenach w Austrji, nie można ich brać w odosobnieniu od innych, nie można ich nazywać cenami rozstrzygającemi o handlu powszechnym, ale zważyć potrzeba, jak w ogólności wypadły zbiory w Austrji i w innych państwach, zapominać też nie można i o tem, jak przedstawiają się ceny produkcji zboża w pewnych okresach. Dopiero wtedy, gdy stworzymy sobie obraz całości, nie biorąc poszczególnych lub miejscowych rezultatów za probierz do sądzenia, dopiero wtedy wnioskować na pewno możemy, jak stosunki się przedstawią — lub mówić o cenach, które przekonywującym mogą być dowodem w tej rozprawie. Ale pojedynczo nawet brane cyfry te dowodzą tylko, jak wielkim był wpływ niemieckiej taryfy cłowej na ogólne układanie się cen zboża, a właściwie na ogólny stan handlu zbożowego, a tem samem i rolnictwa w Austrji. Tak rozumieć należy cyfry wywozu i przywozu. Przy tej sposobności pozwolę sobie odczytać Wysokiej Izbie bardzo charakterystyczny wykaz ciągłego zmniejszania się wywozu z Austrji do Niemiec w ostatnich kilku latach. Sądzę, że cyfry te bardzo będą pouczające.

W r. 1898 wywieziono do Niemiec pszenicy okrągło 4,200,000 cetnarów metrycznych, w r. 1879 3,167,000 cetn. metr., a w r. 1880 tylko 832,000 cetn. metr., a zatem 80 procent mniej niż w r. 1878.

Wywóz żyta nie uległ tak wielkim zmianom, ale zawsze przedstawia się na niekorzyść Austrji. W r. 1878 wywieziono żyta 872000 cetn. mtr., w r. 1879 1,325,000 — był to rok nieurodzaju, ale już w r. 1880 wywieziono tylko 634,000 ctn. metr., a zatem 27 prc. mniej niż w r. 1878.

Wywóz owsa w r. 1878 wynosił 839000 ctn. metr., w r. 1880 574,000 c. m., więc o 33 prc. mniej.

Dalszemi cyframi nie chcę obciążać uwagi wysokiej Izby, zresztą sądzę, że te są już dostatecznym dowodem. Co do kukurudzy, jęczmienia i innych gatunków zboża ten sam zachodzi stosunek. A teraz, moi panowie, dodać tu muszę, że to jeszcze nie wszystko, że nie w tem tylko objawił się wpływ niemieckich ceł zbożowych na handel w Austrji. Przez cła powstrzymanym został, nie tylko naturalny wywóz zboża austrjackiego do Niemiec, ale także i zboża zagranicznego a mianowicie rosyjskiego; to ostatnie mając zamknięte wrota niemieckie zalało Austrję, skutkiem czego naturalny zbyt zboża austrjackiego wewnątrz kraju bardzo się pogorszył, trzeba było szukać kupca na targach w Szwajcarji i dalej. Generalny mowca większości tej Izby dr. Rieger, wykazał już, jaka klęska czeka Austrję z ukończeniem tunelu gothardzkiego, kiedy zboże z portów morza Czarnego dostawać się będzie bez żadnej trudności przez Włochy do Szwajcarji. Rosyjska i amerykańska konkurencja potężniej się wtenczas przedstawią, niż dotąd: dla handlu austrjackiego i te nawet targi nie będą już stały otworem, szczególniej wobec Rosji handel w tym kierunku musi upaść, bo chociażby nawet prawdą było, że zboże austrjackie lepszem jest od amerykańskiego, to nie można tego twierdzić w porównaniu ze zbożem rosyjskiem. To są, moi panowie przyczyny, dla których nakazem jest przezorności i w tym względzie naśladować Niemcy i dla ochrony zboża naszego uczynić wszystko, co tam uczyniono. Będzie to dopiero bardzo mały krok naprzód na tej drodze. Prawdą jest, że eksportujemy pszenicę w latach średnich, a może nawet w złych, przedewszystkiem Translitawia, a potem Galicja i Bukowina, ale też równie wiadomo jest powszechnie, że co do żyta i kukurudzy powtarza się co roku przywóz tego zboża nie tylko w nadgranicznych stosunkach z Rosją, Niemcami i Rumunią ale także i w handlu światowym. Na te dwa gatunki zboża wyznaczyliśmy mniejsze cło, jak na pszenicę, ochrona udzielona kukurudzy i żytu jest tem mniejszą, że podług traktatów, które niestety obowiązują jeszcze, a które zmienić nie w naszej jest mocy, granica rumuńska stoi otworem, więc kukurudza i żyto będą z tamtąd napływać, jak w ostatnich latach na szkodę naszej krajowej produkcji.

To są zatem realne powody, fakta, na cyfrach i wykazach statystycznych oparte, które przemawiają dobitnie za cłem od zboża, wykazujące przytem, że cło od jęczmienia i kukurudzy jest zanadto niskie. Ponieważ jednak zboże to, głównem jest pożywieniem ludności biedniejszej, to trzeba się na oznaczoną już wysokość cła zgodzić.

Temi kilkoma słowy odpowiedzieć szanownemu radcy, uważałem za swój obowiązek. Drugiej części jego wywodów przyklasnąć tylko można. Dr. Beer twierdził mianowicie, że polityka cłowa nie jest wystarczającym środkiem do podniesienia rolnictwa, obok niej wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. A w pierwszym rzędzie dążyć przedewszystkiem należy do usunięcia gospodarki z taryfą różniczkową, która w Austrji tak przeważną się stała, a dalej ułatwić komunikację i dla skutecznego wystąpienia przeciw konkurencji Ameryki postarać się o zużytkowanie wszelkich wodnych i lądowych dróg, aby zboże austrjackie jak najspieszniej i jak najłatwiej dostawać się mogło na targi zagraniczne.

Rząd pozwolił nam jednak żywić nadzieję, że właśnie przez zmodyfikowanie taryfy i ułatwienie wszelkich środków ruchu handlowego, uzupełnioną będzie taryfa cłowa. Nie mogę zatem z tego powodu podnosić przeciw rządowi żadnej skargi, jak to już niektórzy posłowie czynili.

Jest to bardzo ważna sprawa i dla tego z radością powitać muszę rezolucję dr. Rosera, w któ-

---

18)

NA ŁASCE LOSU.

Powieść z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

Mniej więcej o milę od Neufeld, u stóp łańcucha gór, okrytych lasem przepysznym, w bok szosy leżała posiadłość o cechach niezwykłych. Z gościńca można było wziąć ją za małą twierdzę lub więzienie.

Wysoki, gruby mur otaczał ją dokoła, a ze wnątrz muru biegł rów głęboki, który nigdy, jak się zdaje, nie był napełniony wodą. Do mocnej bramy, jedynego wchodu, prowadził most drewniany, który za pomocą dwóch silnych łańcuchów mógł być podniesiony, zupełnie tak, jak mosty forteczne.

Wewnątrz murów znajdował się niewielki, jednopiętrowy, bardzo zwykły domek, obok którego ciągnęły się obejścia gospodarskie; z drogi widać było zaledwie tylko dach jego. Do domu przytykał ogród rozległy, założony kosztem niemałym i bardzo starannie utrzymywany.

Dziwna ta posiadłość zawdzięczała istnienie swe staremu, bogatemu Anglikowi, który dręczony spleenem szczególnego rodzaju, wyobrażał sobie, że jest ogólnie prześladowanym, co oczywistem było urojeniem.

Tu, zamknięty wśród wysokich i grubych murów, które jedynie tylko ciekawym robiły dywersję, przeżył zdziwaczały starzec z dwoma tylko służącymi i starą gospodynią lat niemało w najściślejszem odosobnieniu.

Pomiędzy ludem krążyły o zamku, tak zwano posiadłość, najrozmaitsze baśnie, a w końcu, gdy Anglik umarł, zaczęto przebąkiwać, że duch jego zjawia się tam w nocy.

Okoliczność ta stała się onego czasu wielce dogodną pewnemu pensjonowanemu kapitanowi, nazwiskiem Kottwitz; gdy po śmierci właściciela wystawiono folwark na licytację, kupił on go za bardzo niską cenę, gdyż mało znalazło się amatorów na dom, „gdzie straszy", i mieszkał tam potem długie lata, nie ujrzawszy ani razu ducha Anglika dręczonego spleenem.

Mur popadł już miejscami w ruinę; rów głęboki pozasuwał się gdzieniegdzie, osty krzewiły się w nim bujnie, zresztą służył już od dawna za skład potłuczonych garnków, talerzy i flaszek. Most zwodzony trzymał się jeszcze, ale teraz już nigdy go nie podnoszono, a co roku musiał stary sługa kapitana, który i sam już też się postarzał, łatać kilku deskami dziury, powstałe skutkiem deszczów i wieku, a zawsze przy tej robocie nabierał starowina przekonania, że mosty zwodzone są niepotrzebnym wymysłem i na nic się nie zdały.

Kapitan Kottwitz zamieszkiwał domek sam tylko ze starą krewną, panią Augustą Schlummer, którą z niesłychanym uporem nazywał zawsze krótko panią Augustą, co ją wielce gniewało. Stary sługa zwał się Krzysztof; była to zrzędna lecz wierna machina, pracująca w ogrodzie, nosząca drwa i wodę do kuchni, czyszcząca długie cybuchy kapitana i pałaszująca dzielnie wszelkie jadło.

Pani Augusta prowadziła gospodarstwo domowe... źle bardzo, jak jej to kapitan najmniej trzy razy na dzień powtarzał.

Oboje staruszkowie — kapitan liczył obecnie lat sześćdziesiąt kilka — żyli bezustannie na stopie wojennej. Każde z nich wysilało się, by uczynić drugiemu psotę jakąś, zgotować powód do gniewu, i tak bardzo już oboje przywykli do tego, że nie mogliby byli rozstać się z sobą w żaden sposób.

Strategja ich nie była jednakową, a i broń nierówną. Głowa kapitana była bardziej wynalazczą co do psot coraz nowych, któremi dogryzał do żywego kochanej kuzynce; za to pani Augusta posiadała buzię najdoskonalszego kalibru, którą niesłychanie trudno było przywieźć do milczenia, i która wtedy dopiero cichła zazwyczaj, gdy kapitan rzucał jej w twarz przedmiot jakiś.

Pani Augusta miała inną jeszcze przewagę nad przeciwnikiem, którą wyzyskiwała często w sposób nie koniecznie zgodny z chrześciańską miłością bliźniego. Kapitan cierpiał od lat wielu na podagrę i nieraz całemi dniami nie mógł się podnieść ze starego, wygodnego fotelu, w którym spędzał nawet i noce, bo w łóżku zwiększały się jeszcze jego cierpienia.

Stara krewna utrzymywała zawsze, że podagra jest tylko sprawiedliwą karą niebios, za złośliwość i wynikiem nadmiernego użycia wina.

Co do tego ostatniego punktu, miała zupełną słuszność; kapitan pijał codzień o parę flaszek więcej niż należało. A jednak w sercu pani Augusty mieszkały dwie natury, dobra i zła; dobra przynosiła kapitanowi wino, gdy zażądał, a zła śmiała się potem, gdy skutkiem nałogu dręczony był cierpieniami podagrycznemi. Kapitan jeździł po rozmaitych zakładach kąpielowych, by się uwolnić od choroby, że jednak w kąpielach miał zwyczaj wypijać w dzień o jedną flaszkę wina więcej niż w domu, więc lecznicze źródła nie odniosły, niestety, pożądanego skutku. Ostatnią zimę spędził w Meranie, a przed dwoma tygodniami powrócił właśnie okulawiały do reszty. Narzekał gwałtownie na tę miejscowość, bo wino tyrolskie nie zbyt mu przypadło do gustu.

Kapitan siedział w fotelu przy otwartem oknie; ciepłe, wiośniane powietrze dobrze mu robiło. Nogi, dręczone reumatyzmem, owinięte miał ciepłym kocykiem. Po pokoju mógł się sam poruszać; fotel miał kółka, z pomocą więc laski zaopatrzonej w ostry koniec żelazny, był w stanie posuwać się i kierować fotelem nader szybko i zręcznie.

Kapitan był niegdyś bardzo przystojnym człowiekiem, dziś jeszcze możnaby było nazwać twarz jego piękną, gdyby małe, chytre i badawcze oczko nie nadawało jej niemiłego wyrazu. Oczy te dziwnej były barwy, raz wydawały się szare, to znów zielonawe, a nawet mogły przybierać odcień piwny.

Dziś z rana otrzymał kapitan list jakiś, a choć tenże zawierał zaledwie kilka wyrazów, odczytywał go niejednokrotnie; widocznie chwytał się najbłahszych sposobów zabicia czasu, gdyż, mimo, że już z górą lat trzydzieści przemieszkał w starym „zamku", utrzymywał zawsze, iż nie zna nudniejszego kąta na świecie.

Kottwitz był sam w pokoju; rzucił znów okiem na lakoniczny liścik, a potem zapukał silnie w ścianę laską, służącą mu do poruszania fotelu. Wkrótce otwarły się drzwi i weszła pani Augusta Schlummer. Przy pierwszem na nią spojrzeniu musiała każdemu wpaść na myśl, że przyroda dziwnej się na tej jejmości dopuściła igraszki. Pomiędzy motylami, a raczej ćmami i ich barwami znajdują się gatunki, którym rozfiglowana natura użyczyła główek sowich; otóż i z naszą staruszką pozwoliła sobie ta kapryśnica podobnego żartu. Pani Augusta Schlummer była uderzająco podobną do sowy. Miała na głowie czepek biały, obszyty nad czołem szlarką szeroką i po obu skroniach zwieszało się parę czarnych loków, które dziwnie odbijały od siwych włosów, przeglądających przez czepek i budziły uzasadnione podejrzenie, iż były przyprawione. Oczy były duże i prawie okrągłe, a długi, zakrzywiony, do ostrego dzióba podobny nos wielce przypominał sowę.

Pani Augusta Schlummer posiadała tę właściwość, że zawracała oczami; były one właśnie zawrócone, gdy weszła do pokoju. Twarz jej zarumienioną jeszcze była od żaru kuchennego ogniska.

— Pani Augusto, — rzekł kapitan nieco ochrypłym głosem, ze zwykłym sobie złośliwym uśmiechem, który w gruncie nie był może tak całkiem niepoczciwym; — będę dziś miał gościa.

— I kogoż to? — spytała ciekawie stara, zbliżając się o krok z niezwykłą poufałością.

Złośliwy kapitan oczekiwał tego pytania, odparł też z uśmiechem tryumfu:

— Pani Augusto, to do ciebie nie należy. — Słowa te były otwartem wypowiedzeniem wojny.

— Tak! — wykrzyknęła stara podpierając się rękami w boki, przez co stała się podobną do starożytnej urny opatrzonej dwoma uchami. — Tak! — powtórzyła, bo na razie gniew jej nie mógł znaleźć słów innych. — Tak! — zawołała po raz trzeci i teraz dopiero potok jej wymowy zerwał śluzę. — To do mnie nie należy! No, jak pan kapitan dla siebie i dla swego gościa, o którym ja się niczego nie dowiem, o co mnie zreszą głowa nie boli, — jak pan kapitan zechce wina, może sobie pan kapitan sam iść na swoich podagrycznych nogach do piwnicy! A jak potem pan kapitan będzie w nocy jęczał z bolu, toż dopiero się będę śmiała!

— Cicho, stara sowo! — zawołał Kottwitz wśród śmiechu.

— Nie potrzebuję być cicho! — ciągnęła dalej stara, — i rzeczywiście niesłusznością było tak prędko tamować jej mowę. — Chcę mówić i mówić potrafię! — Ostatnie to zdanie było zupełnie zgodne z prawdą. — Może gość pana kapitana nie zechce wcale jeść dzisiaj obiadu; no, stara sowa i tak przypadkiem dziś nic nie zgotowała. Pan Kottwitz pił już dosyć od rana, więc myślałam, że nie będzie potrzebował obiadu!

Kapitan porwał za wiszący przy oknie rewolwer, na co pani Augusta krzyknęła z całych sił i zasłoniła twarz sowią obiema rękami. Rewolwer był jedyną z rzeczy których się bała

rej wykazaną jest konieczność zmodyfikowania taryfy. Ale to jeszcze nie wszystko. Poszliśmy drogą, na której ochraniać chcemy wszystko, co w Austrji reprezentuje pracę, kapitał i bogactwo. (D. n.)

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń 6. maja. (Teleg.). Posiedzenie Izby poselskiej. — Ponownie wybrany Walterskirchen składa przyrzeczenie poselskie. W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej nad taryfą cłową przy dwunastej klasie taryfy (tłuszcze i oleje), komisja postawiła wniosek, aby dla poparcia dalmatyńskiej produkcji bawełny, podwyższyć cło od zagranicznych produktów z 4 na 8 złr. i aby do artykułów, przy których uwzględnia się cło, do sztucznie zmienionej oliwy dołączyć także sztucznie zmieniony olej bawełniany. Matscheko zażądał rozszerzenia uwzględnienia cłowego także i na inne oleje i wykreślenia oleju bawełnianego z artykułów, które według wniosku komisji mają być wyżej cłone. Po krótkiej dyskusji, w której brali udział radca sekcyjny Kalchberg i deputowany Klaic, wniosek Matscheka został odrzucony, natomiast dwunastą klasę taryfy przyjęła Izba podług wniosku komisji. Uwagę dotyczącą oliwy przywrócono według przedłożenia rządowego.

Przy 13 klasie taryfy „wino, piwo, likiery, wody mineralne" i t. p., przemawia Chlumetzky, Fuernkranz, Zallinger, Schwab i reprezentant rządu — poczem wysokość cła uchwalono według wniosków komisji — tylko co do wód mineralnych odrzucono wniosek komisji o uwolnienie ich od cła, i restytuowano wniosek rządowy oznaczający cło 50 ct. Wniosek Chlumeckiego o zniżenie cła od wina z 20 na 12 złr. odrzucono.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 6. maja. Książę bułgarski, który przybył do Petersburga dnia 3. b. m., przyjmował nazajutrz ministra spraw wewnętrznych Giersa, a w południe udał się do Gatczyny. Udać się tam miał tegoż samego dnia generał-adjutant Skobielew, już całkiem zdrów i znów w najlepszych łaskach u cara. Powstrzymujemy się na razie od wszelkich domysłów, z powodu powołania gen. Skobielewa do boku carskiego, podczas przebywania księcia Aleksandra w gościnie u protektora i pana swojego.

Nowoje Wremia otrzymuje ze Stambułu telegram, że Nowikow ukończył nareszcie układy w przedmiocie nowego porozumienia się co do sposobów spłaty przez Turcję kontrybucji wojennej.

Tenże sam dziennik zaprzecza pogłosce o przeznaczeniu petersburskiego ober-policmajstra jenerała Kozłowa na inne stanowisko. — Wczoraj o godzinie 6. wieczorem przybył tu warszawski jenerał-gubernator, jenerał adjutant Albedyński i zamieszkał w hotelu Demuth. — Według informacji *Gołosa*, minister sprawiedliwości zatwierdził projekt nowych przepisów co do sposobu obierania sędziów gminnych i ławników w Królestwie Polskiem.

Nowosti utrzymują, że niektórzy członkowie tutejszego kupiectwa, wyrazili gotowość poniesienia wszystkich wydatków na podjęcie bułgarskich kupców, udających się na wystawę do Moskwy, tak podczas ich pobytu w Petersburgu jak i w Moskwie. W tym celu przedstawiciele kupiectwa mają mieć u księcia audjencję, celem oznajmienia mu swej gotowości w tym względzie.

Korespondent warszawskiego *Wieku* pisze z Petersburga: „W nadeszłym tu poszycie kwietniowym *Revue des questions historiques* spotykamy zajmującą pracę pod tytułem: „Papież Pius V. i Iwan Groźny". Dziennik rosyjski zwraca uwagę na pomienioną pracę poważną i źródłową, a dzisiejszy *Gołos* poświęca jej obszerniejsze miejsce. I praca jest istotnie poważna i źródłowa. Autorem jej, jak podpis wskazuje, jest znany nam a mieszkający stale w Rzymie, O. Pierling z Towarzystwa Jezusowego. O. Pierling z urodzenia Rossjanin i dawniej prawosławnego wyznania, żywo interesuje się kwestjami religijnemi doniosłejszego znaczenia, zwłaszcza temi, które w historycznym rozwoju przedstawiają epizody, mogące budzić żywsze zajęcie. Jak rzekliśmy, jest on obecnie jezuitą i jednym z wydatniejszych członków tego zgromadzenia, jest przytem jednym ze zwierzchników kolegjum i seminarjum w Rzymie, a czas od zajęć wolny, poświęca studjum naukowym, spędza go w bibliotekach i archiwach, w które tak obfituje Wieczne Miasto.

Wspominamy o tych okolicznościach, aby objaśnić czytelnika, że przyczynek historyczny, wychodzący z pod pióra tak kompetentnego, ma niewątpliwe znaczenie.

Ojciec Pierling wziął za przedmiot swych badań moment dziejowy, w którym Iwan Groźny, zapatrzony na stan ówczesnej Polski, przypisując ten stan kwitnący wpływowi łacinizmu, był skłonny zawiązać bliższe stosunki dyplomatyczne z papieżem w nadziei, że z jednej strony papież go wzmocni, z drugiej, potężny sąsiad osłabnie, gdyż siła jego w wyłączności. Myśl ta więc była polityczna może i słuszna, a stolicy apostolskiej nie mogła być przeciwną, bo stolica ta była zawsze skłonną do porozumienia, gdy chodzi o zespolenie, zjednoczenie w myśl zasad wiary chrześcijańskiej.

Otóż, gdy w roku 1547 Iwan wyprawił zagranicę Saksończyka Schlittego, aby za swoją poręką sprowadził do Rossji ludzi, posiadających różne rzemiosła i sztuki, tenże Schlitte posłał nie bez wiadomości cesarza do Rzymu niejakiego Steinberga i porucził mu rozpocząć układy o przyłączenie do kościoła rzymskiego rosyjskiej cerkwi. Misja ta nie odniosła pożądanego skutku, stanął jej w poprzek Zygmunt II. nieprzychylny wszelkim zamysłom Iwana.

Upłynęło tak lat kilka i siedzący wówczas na tronie Piotra Pius IV. zdecydował się posłać do Moskwy nuncjusza, ale Zygmunt przeszkodził temu, nuncjuszowi pojechać nie pozwolił. Rezydujący w Polsce nuncjusz Roggieri za bytnością w Rzymie, objaśnił papieżowi, (już Piusowi V.), że Zygmunt nie dlatego bynajmniej niechętnem patrzy okiem na te zamysły Iwana, aby nie pragnął przyłączenia cerkwi rosyjskiej do kościoła, ale że zna położenie i wie, że owe plany mają cele wyłącznie polityczne, dla których religia jest tylko pokrywką, narzędziem. Niech zapanuje zgoda z Polską, a Zygmunt sam przyczyni się do spełnienia tych zamysłów i popierać je będzie. Nie pragnie nawet wiecznego pokoju, bo ten niemożliwy, ale zgody, tylko zgody.

Wówczas Pius V. zamianował na miejsce Roggierego, nuncjuszem w Polsce Wincentego del Portico i dał mu instrukcje, aby za jakąbądź cenę starał się pogodzić Iwana i Zygmunta, oznajmił oraz Zygmuntowi, że Papież pragnie wysłać pełnomocników do Moskwy dla prowadzenia odpowiednich układów. Rozruchy wśród mahometan, jakie wkrótce nastąpiły, skłoniły papieża do tego, że dał później nowe jeszcze instrukcje, mianowicie, aby Portico pojechał do Moskwy i nakłonił Iwana do aliansu przeciw Turkom.

W dniu 9. sierpnia 1570 roku wyprawił Pius V. do Iwana pismo wierzytelne, wyjaśniające korzyści płynące z takiego układu. Ale czasy się zmieniły, Iwan już stał się innym. Poczęły się czasy grozy, bojarowie drżeli, sam Iwan chciał zrzec się władzy, naród uprosił go, aby pozostał na tronie i za tę cenę zgodził się naród na „oprycznię;" Portico zrozumiał, że nie pora działać, nie pojechał też osobiście do Rosji, wysłał tylko emisarjuszów, zgodziwszy się w tym względzie z posłami rosyjskimi, znajdującymi się w Polsce. Czy ta misja co zdziałała, a nawet czy dotarła do Rosji praca O. Pierlinga, nie wspomina.

Okropności, jakie działy się podówczas w Rosji, opowiadania posłów polskich o przykrościach i zniewagach, przecierpianych przez nich w roku 1570, zniewoliły Piusa V. do porzucenia długo żywionych zamiarów. Jakoż wkrótce napisał list do nuncjusza Portico, a w liście tym były słowa:

„Położenie spraw w Rosji jest nam wiadome — porzućcie myśl jechania do Rosji, chociażby nawet i król polski tego pragnął, bo nie mamy chęci zawiązywać stosunków.

Tym sposobem pragnienie zjednoczenia z kościołem rzymskim, spełzło tym razem na niczem.

Później, w roku 1582, podczas niepomyślnej wojny z Polską, Iwan znowu zwrócił się do Papieża z prośbą o pośrednictwo. Papież posłał doń wówczas jezuitę Antoniego Possevina.

Tyle szczegółów, obszerniej rozumie się wyłożonych, zawiera odnośnie do tej kwestji praca O. Pierlinga. Autor mówi dalej o nieznanych i niewydanych dotąd pamiętnikach Albrechta Schlichtinga p. t. „De moribus et imperandi crudelitate Basilii Moscoviae tyranni brevis ennarratio". Rzecz ta nie należy już do przedmiotu, o którym wyżej była mowa.

Akademja krakowska.

(Sprawozdanie z naukowych i administracyjnych czynności dokonanych w roku 1881/82.)

Sprawozdanie za rok 1881/2 brzmi w dalszym ciągu jak następuje.

Akademia administrowała niemniej starannie funduszami, powierzonemi sobie w celach naukowych, bezpośrednio jej nietyczących. Zrealizowanym został do sumy 10.500 rubli staraniem mecenasa Wrotnowskiego w Warszawie zapis dra Katarzyńskiego na stypendja; resztę, po strąceniu należytości sądowych, rychło zapewne otrzymamy, poczem wola testatora niezwłocznie wprowadzoną będzie w wykonanie. Z procentów zapisu śp. Kaspra Bieleckiego, którego sprawa ciągnęła się dłużej, bo od roku 1877, można było w tym roku rozpisać znaczniejszą liczbę konkursów stypendyjnych dla uczniów tutejszego uniwersytetu, połączonych z dostarczeniem rozprawy z zakresu historji literatury polskiej, lub utworu poetycznego, za dobry uznanego. Rada szkoły polskiej na Batignolles w Paryżu, administrująca funduszem stypendyjnym śp. dra S. Gałęzowskiego, zawiadomiła komitet wykonawczy akademicki w Krakowie, że na rok obecny przeznacza nowe, jednorazowe stypendjum 2000 fr. dla pragnącego się udać w naukową podróż docenta uniwersytetu. Komitet ograniczył to jednorazowe stypendjum dla humanistów, postanowił też zgodnie z myślą Rady nadzorczej, aby stypendjum 5000 fr. przeznaczone, jak wiadomo, na wykształcenie przyszłych profesorów uniwersytetów polskich, co zwarty rok przeznaczać dla humanistów.

Dary, otrzymane w książkach i przedmiotach muzealnych, znajdą wdzięczne wspomnienie w roczniku zarządu, tutaj niech nam wolno będzie podnieść, że od wdowy po śp. Karolu Hoffmanie, członku naszym, otrzymaliśmy przed terminem, jego wolą ostatnią zakreślonym, 24 obrazy, znakomitemi opatrzone nazwiskami.

Stosunki z towarzystwami naukowemi powiększyły się w tym roku wymianą publikacyj z Tow. starożytniczem szląskiem, Akademią rumuńską w Bukareszcie, muzeem dla etnografii w Lipsku, muzeum narodowem w Peszcie.

W składzie akademii wybory zeszłoroczne pokryły w znacznej części ubytki, śmiercią sprawione. Powołały one na korespondenta Wydziału filologicznego, dra Emila Ogonowskiego na członka czynnego krajowego Wydziału historyczno-filozoficznego dra Emila Rittnera, na zakrajowego w tymże wydziale dra Władywoja Tomka, na zagranicznych JE. dra Carlssona i dra Jakóba Caro; na korespondentów: dra Stanisława Smolkę, dra T. Wojciechowskiego i dr. W. Zakrzewskiego; w wydziale matematyczno-przyrodniczym na członka czynnego dra Bronisława Radziszewskiego, na korespondenta JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego. Na temże samem posiedzeniu powołała akademja jednomyślnością głosów dra Józefa Majera na prezesa swego w najbliższem trzechleciu.

Cenny przyrost sił akademickich nie uchronił nas od strat nowych w członkach zwyczajnych i nadzwycz. Opuścił nas pełen zasług członek wydziału filologicznego dr. Kar. Mecherzyński, były profesor języka i literatury polskiej w uniwersytecie, autor kilku dzieł w swoim zawodzie i pięknej pracy: O magistratach miast polskich; do końca życia oddany naukowym badaniom i czynny udział biorący w działaniu akademii naszej. W nadzwyczajnym członku drze Franciszku Nowakowskim, Wydział tenże stracił niemniej gorliwego uczestnika. Oddany zrazu historji, śp. Nowakowski poświęcił się następnie pedagogicznym, bibljograficznym i naukowym pracom i z młodzieńczym prawdziwie zapałem obejmował do końca życia żywotne sprawy szkolnictwa i czystości języka ojczystego. W obu straciła akademja, stracił wydział jej, uprawie języka szczególniej oddany, reprezentantów dawnej tradycji, o prawidłowy jego rozwój skrzętnej, o gruntowną znajomość najlepszych wzorów przeszłości opartej w obu przychylne i rozwoju instytucji gorąco pragnące serca. W matematyczno-przyrodniczym wydziale straciliśmy dra Czerwiakowskiego, byłego profesora botaniki w uniwersytecie Jagiellońskim, który pierwszy opracował u nas fizjologię roślin w swej botanice ogólnej, a w obszernem dziele botaniki szczegółowej położył niemało zasług przyczyniając się do uzupełnienia nomenklatury botanicznej polskiej, i nadzwyczajnego członka Jana Kantego Steczkowskiego, autora, który wzorową posługując się polszczyzną, pozostawił cenne prace w zakresie matematyki popularnej. W obu sędziwych nieboszczykach przyszło nam żegnać, znikające już dawnych profesorów i uczonych typy, krzepkie do końca życia, nie bez cechy pewnego polsko-krakowskiego patrjarchalizmu schodzących ze świata po długich latach pracą i miarą wypełnionego żywota. Tragicznie odbija przy nich przedwczesna śmierć członka korespondenta wydziału matematyczno-przyrodniczego dra Juljana Grabowskiego, zdolnego, energicznego i umiejętnego pracownika na polu chemii, który sprowadziwszy sobie śmiertelne kalectwo bohaterskiem ratowaniem nieszczęśliwych w oblężeniu Strasburga w r. 1870, wlezył z skutkami jego przez lat dwanaście, aż w końcu uległ cierpieniom, unosząc z sobą do grobu położone w nim liczne i sprawiedliwe nadzieje. (C. n.)

Wiec w sprawie kółek rolniczych.

odbył się wczoraj w Zółkwi przy nader licznym udziale włościan. Ze Lwowa przybyło w tym celu do Zółkwi kilka osób, a między innymi i p. Karol Miarka. Zwołaniem wiecu zajął się burmistrz p. Sylwery Skólimowski i tenże zagajając zebranie przedstawił p. Miarkę, który przybył do nas ze Szlązka, aby pouczyć lud, jakim to sposobem dochodzi się do dobrobytu. Pan Miarka opowiadał zebranym o wrażeniu, jakiego doznał, oglądając tutejszą ziemię i wyraził swe zdziwienie, dla czego włościanie skarżą się na biedę, skoro mają taką urodzajną rolę, podczas gdy na Szlązku mimo górzystej okolicy, chłopi są bogaci. „Ale teraz już nie dziwię się, mówił p. Miarka dalej, — zobaczyłem bowiem, że gospodarujecie tu tak, jak przed stu laty. Wspomniał szan. mowca następnie o kółkach rolniczych — wyliczał korzyści, jakieby włościanie z nich mogli odnieść i zakończył temi słowy: „Oświatą i pracą tylko możemy dojść do dobrobytu. Kto więc chce, aby mu lepiej było, niechaj się zabierze do tego dzieła".

Po p. Miarce zabrał głos ks. Stojałowski, aby dokładnie wyjaśnić włościanom cel zebrania. Gdy wrócicie do domu, mówił ks. Stojałowski, zapytuję was: Po co też chodziliście do Zółkwi? Cóż więc na to macie odpowiedzieć? Oto, że mówiono wam tam, jak to można dojść do dobrobytu. A jakąż radę wam udzielono? — zawołają. Po pierwsze, powiecie im, trzeba zaniechać pijaństwa. O gorzałce potrzeba zapomnieć, to jest pierwszy warunek. Gdy temu zadość się stanie, a znajdzie się w gminie sześciu lub więcej gospodarzy, zawiązać należy kółko rolnicze. W kółku tem będziecie czytywać gazety i dziełka — ale nie takie, za pomocą których szczuje się jednych przeciw drugim — ale takie, w których znajdziecie rady gospodarcze. W kółku będziecie się uczyć gospodarstwa. Kółko takie rolnicze będzie wspólnie nasiona kupować i wspólnie zbiory sprzedawać. Za rok, dwa lub trzy, gdy inni się przekonają o pożyteczności kółka — także bezwątpienia przystąpią do niego i pewni jesteśmy, że za lat kilka żadnej nie będzie gminy, w której nie byłoby kółka rolniczego.

W końcu przemawiał jeszcze raz p. Miarka i ks. Stojałowski — poczem wiec dla spóźnionej pory (o godz. wieczór) zamknięto.

Włościanie dziękowali mowcom i p. Skólimowskiemu serdecznie za zebranie i wszyscy oświadczyli, że w swoich gminach zaprowadzą Kółka rolnicze. W tym też celu po bliższe informacje obiecali się zgłosić w przyszłą niedzielę do p. burmistrza Skólimowskiego. Nadmieniamy wreszcie, że z włościan, biorących udział w niem, była większa połowa Rusinów.

KRONIKA.

Lwów 8. maja.

Wiadomości osobiste. Ksiądz metropolita Sembratowicz, wyjeżdża na kilka dni do Wiednia, poczem udać się ma na wizytę kanoniczną kilku dekanatów swej archidyecezji. — Stanisław Schultz, właściciel dóbr Irządze gubernji kieleckiej, zmarł temi dniami w Warszawie. Zmarły należał do grona wybitniejszych obywateli — W Stanisławowie zmarł w dniu 3. maja w 74 roku życia urzędnik tamtejszego magistratu, Tomasz Adam Baranowski, ojciec znanego inspektora szkolnego p. Bolesława Baranowskiego. Zmarły umiał zjednać sobie powszechną sympatję, to też pogrzeb jego, zgromadził liczne bardzo grono przyjaciół i znajomych. — W Wrszawie zmarł w wieku lat 42 Leon Samaryn, dziennikarz, współpracownik kilku pism tamtejszych. — W Frankfurcie nad Menem zmarł w dniu 1. b. m Bernard Ginsberg, rodem z Kongresówki, współzałożyciel fabryki tkackiej Zawiercie. Zmarły wspólnie z bratem swoim Adolfem, przeznaczył pół miliona marek na cele dobroczynne. Przeznaczenie jednak zapisu dotąd niewiadome. — W kościele parafialnym św. Augustyna w Wiedniu odbyły się temi dniami zaślubiny kapitana generalnego sztabu Alberta Rollera z panną Marją v. Ofenheim.

Hołd pruski Matejki wywołał ogólny podziw uwielbienia wśród tych, co go spieszyli oglądać w Sukiennicach. Dosyć powiedzieć, że w ciągu kilku dni zwiedziło go 10.000 osób. Wielu zwiedzających wyrażało życzenie zakupienia obrazu, przedstawiającego tak pamiętną chwilę w naszych dziejach, na rzecz kraju w drodze składek. Pan Henryk Kieszkowski formułuje projekt ten szczegółowo w *Czasie*. Wnosi on, ażeby składki wpływały do rad powiatowych, oraz biur Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie i Lwowie. Rady powiatowe, zebrane kwoty przesyłaćby mogły ze spisem dawców do Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie które przybrawszy pewne grono mężów zaufania, podjęłoby się dokonania dzieła. Koszt [redacted] nia p. Kieszkowski [redacted]

Stypendjum. Pani Antonina z Niezabitowskich Skarbek Borowska nadała na mocy służącego jej prawa rozdawnictwa opróżnione stypendjum z fundacji ś. p Ludwiki Niezabitowskiej w rocznej kwocie 210 złr. w. a. Bolesławowi Stanisławowi dwojga imion Kamińskiemu, słuchaczowi II. roku szkoły politechniczej we Lwowie.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły filialnej w Jaszczówce Hilarego Pichurskiego rzeczywistym nauczycielem, zawiadującym stale szkołą filialną w Jaszczówce, a nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Podhajczykach Klemensa Szlemkiewicza rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

W szkole snycerskiej w Zakopanem ustanowił pan minister oświecenia przodującego pracownika (Vorarbeiter) dla nauki tokarstwa i początkowego snycerstwa za remuneracją roczną 360 złr. Pracownikiem tym ustanowiony został M. Król.

Drugi egzamin rządowy. Pp Julian Gomoliński i Stanisław Kaiser, przystąpią do II. egzaminu rządowego na wydziale inżynierji we wtorek dnia 9 maja b. r.

Egzamin jest publiczny i odbędzie się w sali wykładowej I. (fizyki) w gmachu lwowskiej szkoły politechnicznej o godzinie 9. rano.

Prawo obywatelstwa austrjackiego uzyskał Kajetan Dyonizy Dąbrowski, studzienny naszego miasta i Maurycy Pekeles, woźny przy banku hipotecznym.

Mieszkańcy Hołoska Małego przesyłają nam następujące publiczne podziękowanie: „Zniszczeni pożarem do szczętu, bylibyśmy może z głodu poginęli, gdyby nie pomoc szybka i łaskawa ludzi z sercem. Wszystkim przeto ofiarodawcom składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać", w szczególności zaś pp. Oliphantowi, Janowskiemu, Stefanowi Wysockiemu, Natanowi Eitelbergerowi, Gotholtowi Betherowi, Baranieckiemu, pani Józefie Clement, Wydziałowi Rady powiatowej lwowskiej, gminom Hołosko Wielkie i Zamarstynów. Następuje 14 podpisów, między któremi naczelnika gminy. Pogorzelcy uwiadamiają nas przytem, że do dnia 5. maja otrzymali z rąk pp. Wysockiego, Bethera i Eitelbergera sumę 67 złr 78 cnt., 6 korcy kartofli i 3 cetnary siana zapomogi, pochodzące z funduszów składkowych.

Nie wielka kwota 67 zł, zebrana przez komitet zamarstynowski, złożony z pp. Stefana Wysockiego, Gothalta Bethera, Natana Eitelbergera i Baranieckiego, jest dopiero drobnym datkiem, który wystarczyć mógł zaledwie na uspojenie pierwszego głodu pogorzelców. Prócz sumy powyższej gmina Hołoska wielkiego ofiarowała 20 złr., 2 korce zboża, wydział zaś rady powiatowej lwowskiej 70 złr. Sumy te rozdzielono już pomiędzy ofiary pogorzeli. Wszystkiego tego jednak za mało. Ani jedna zagroda w Hołosku Małem nie była zabezpieczoną; we wsi, która słynęła z pięknych sadów owocowych sterczą dziś tylko poukładane drzewa... Lat całych potrzeba, ażeby biedni mieszkańcy mogli przyjść do posiadania drzew owocowych, które dostarczały im środków do życia. Komitet zamarstynowski zrobił co mógł na razie, sądzimy jednak, że przedewszystkiem miasto nasze i inne okolice kraju pospieszą pogorzelcom z pomocą. We Lwowie należałoby urządzić jakiś koncert lub coś podobnego, nie wątpimy również, że wiele osób przyjdzie chętnie z pomocą naszym, nawiedzonym przez bolesną klęskę sąsiadom. W składkach tych redakcja nasza chętnie przyjmie na siebie pośrednictwo.

O pożarze w Tyśmienicy donosi *Głos Stanisławowski*, że dziwnym zbiegiem okoliczności pożar wybuchł z tego samego domku co w roku 1866, kiedy to znaczna część miasta wraz z rynkiem i kościołem ormiańskim spłonęła. Towarzystwo ubezpieczeń krakowskie wypłacić ma około 26.000 złr., wiedeńskie przeszło 100 000 złr. Wiele jednak domów nie było ubezpieczonych.

O wielkim pożarze lasowym donoszą z Zaborowa, w powiecie brzeskim. Ogień, jak się zdaje, zbrodniczą wzniecony ręką, zniszczył tam 30 morgów lasu szpilkowego, liczącego 37 lat, i zrządził szkodę ocenioną na 7500 złr. Poszlakowane o podpalenie indywiduum zostało ujęte i oddane sądowi.

Lwowski chór męzki urządza w Zielone Święta wycieczkę do Stryja, gdzie da koncert na cele dobroczynne.

Loterja fantowa. Przy wczorajszem ciągnieniu w ogrodzie Miejskim na jałówkę i wieprzka w obecności uproszonych 6 panów, tj. 3ch radnych m. Lwowa i 3ch urzędników, wygrał jałówkę numer biletu 977, a wieprzka numer biletu 3547. Posiadaczy biletów uprasza się, by po odbiór swoich wygranych zgłosili się do trzech dni u podpisanego, w przeciwnym bowiem razie jałówka i wieprzak sprzedane zostaną na korzyść sierot Zakładu św. Teresy.

Lwów 8. maja 1882. *Antoni Petrykiewicz*, ulica Kopernika l. 38.

Na dworcu głównym aresztowano wczoraj mężczyznę i kobietę, należących do lepszej klasy, właśnie w chwili, gdy wysiadali z wagonu po przybyciu z Podwołoczysk. Miano przy nich znaleźć rozmaite kosztowności podejrzanej prowenjencji

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 7. maja. Skradziono pani J. C. ze strychu domu l. 5 ul. Szkarpowa nieznaczoną bieliznę damską i dziecinną. Panu Pk. z pomieszkania l. 43 ul. Kaźmierzowska złote kolczyki i czarną jedwabną chustkę z frendzlami. Panu A. S. z pom. l. 5 ul. Pełtewna srebrny zegarek anker ze srebrnym łańcuszkiem suknię wełn. niebieską, tybetową chustkę, spodnie i kamizelkę w jasne pasy. — Straż polic. aresztowała znanego złodzieja koni, Salomona Gorlicera, z jedną parą niewiadomemu właścicielowi skradzionych koni, z których jeden jest maści jasno gniadej, a drugi karo gniadej. — Złożono w pol. 7 sztuk bielizny damskiej i klucze.

Złoty Potok 6. maja. Wiedząc z *Dziennika*, że sz. redakcja notuje skrzętnie wypadki zjawisk meteorologicznych, donoszę, że dnia 6. maja w Złotym Potoku i najbliższej okolicy o godzinie 1szej i 27 minut po południu spadł rzęsisty grad z chmury nadeszłej z południowej strony nieba. Zlodowaciałe grudki były wielkości laskowych orzechów. Grad padał przez 8 minut, poźniej deszcz zmięszany z rzadkim gradem.

Warszawa 6. maja. Warszawski „Jockey Club" oto tytuł nowego towarzystwa, jakie zawiązują w Warszawie panowie herbowi, oraz kilku przedstawicieli plutokracji. Towarzystwo to, którego statut już nawet zupełnie gotów, przedstawionem będzie w tych czasach do zatwierdzenia wyższej władzy. Inicjatorzy klubu, piszą *Nowiny*, nie zadowalniając się dość rozwielmożnionemi, jak na nasz biedny kraj, skłonnościami do sportu, pragną ten ostatni popchnąć aż do szczytu śmieszności. A więc członkowie posiadać będą: 1) wspólny menaż i wspólne stajnie klubowe. Tam też hodować będą różne folbluty, na chwałę ich właścicieli i narodu. 2) Klub utrzymywać będzie wspólne stado w pobliżu Warszawy, gdzie się też hodować będą konie wyścigowe, które sławę naszą rozniosą aż na sześć wyścigowych torów: warszawski, carskosielski, moskiewski, berliński, wiedeński i paryski. Nagrody otrzymane pójdą na rzecz klubu. 3) Towarzystwo skupywać będzie lepsze konie na wystawach krajowych i zagranicznych, dla stadniny klubowej. Dodajemy, że towarzystwo ma także kilka celów poważnych przed sobą, mianowicie wywieranie korzystnego wpływu na nasze stadniny krajowe. Towarzystwo będzie mieć swój własny lokal, a utrzymywać się będzie z ogromnych składek, wnoszonych przez posiadaczy herbów czy miljonów.

Jen. gubernator Albiedyński udał się na jakiś czas do Petersburga.

Pułkownik Fiszer ogłasza w *Echu* co następuje: „Zapewniano mnie, że z epoki Napoleona I. ja tylko jeden pozostałem przy życiu, zapewnienie to skłania mnie do rzucenia w świat zapytania, o ile jest prawdziwem, czy z epoki tej żyje jeszcze który z żołnierzy byłych wojsk polskich? *Fiszer.*"

Wielka burza przebiegała onegdaj kraj w kierunku z południa ku północy, po części wzdłuż kolei warszawsko-wiedeńskiej. Około godz. 3 po południu szalała już w Olkuskiem, pod Rokicinami dognała pociąg pospieszny, gdzie sypnęła nań gradem i ulewą, połączoną z huraganem i mnóstwem piorunów. Przed Skierniewicami prześcignęła pociąg i pognała w Płockie. Wieczorem około godz. 8 widzieliśmy aż 8 pożarów od piorunu.

Burza onegdajsza, jaka po południu i później zawisła nad Warszawą, była według wiadomości z różnych stron Królestwa, zaledwie małem odbiciem tej, jaka szalała w Skierniewicach, Łowiczu, Piotrkowie i dalej; według korespondenta, piorun za piorunem uderzał w drzewa, budynki, a w samym Łowiczu, w mieście, 5 piorunów spadło w pobliżu dworca kolejowego, zrządzając małoznaczne tylko uszkodzenia; we wsi Mokra, pod miastem Skierniewicami, spaliła się stodoła, która spłonęła także od piorunu, słowem, wokoło widzieliśmy ognie, powstałe od piorunów. — Szkody w drzewach, zerwanych dachach przez wiatr, w słupach telegraficznych, są niemałej wagi, nie wspominając o gradzie, który miejscami upadł w znacznej ilości i wielkości, tłukąc bujne pola świetnych dotąd nadziei w plonach.

Berlin 5. maja. Z życia Polaków w Berlinie nadmienić wypada, że jak corocznie, tak i w tym roku odbyło się kilka zebrań publicznych, by uczcić pamiątkę 3. maja. I tak w tym samym dniu obchodziły pamiątkę tę Towarzystwa Polek i polsko-katolickie, wczoraj zaś Towarzystwo przemysłowe, do którego zawitali także akademicy Polacy.

Akt sam odbył się tu skromnie ale godnie. Wykład o znaczeniu dnia 3. maja 1791 roku wygłosił akademik pan S. Chałkowski, za co zebrani podziękowali prelegentowi rzesistemi oklaskami. Po części urzędowej, na której była policja, nastąpiła zabawa towarzyska, która trwała prawie aż do północy, ponownie stwierdzając zasadę: że dobrze jest wszędzie, gdzie teorja idzie w parze z praktyką życia.

Jessyka Helfman, według doniesienia *Narodnej Woli* zmarła w kazamatach Petropawłowskiej twierdzy dnia 14. (28.) lutego b. r.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. W sobotę odegrano na scenie naszej na benefis p. Webersfelda dramat Wiktoryna Sardou, pod tytułem „Ferreol". Sztuka ta znaną jest publiczności z przedstawień dawniejszych. Piszemy o niej dziś tylko dla tego, że rolę, która spoczywała dawniej w ręku p. Ładnowskiego, objął p Webersfeld, a rolę p Woleńskiego, p. Bystrzyński. Nowo wstępujący artyści robili co mogli, lecz zadanie przechodziło ich siły. P Jan Królikowski, który był obecny w teatrze, wyraził się w kółku znajomych z wielkiem uznaniem o grze pani Nowakowskiej, pp. Podwyszyńskiego i Zamojskiego. Prócz tego nie tail, że panna Knapczyńska przy dalszej pracy

---

posądzała kapitana, iż byłby zdolny naprawdę kiedy strzelić do niej.

— Pani Augusto, — ciągnął dalej Kottwitz nieco spokojniej, lecz nie puszczając z ręki rewolweru, — będziesz pani tak grzeczna przynieść tu na stół parę flaszek wina i dwa kieliszki, a gdy mój gość nadejdzie, pójdziesz pani do ogrodu, do altany i będziesz tam siedzieć tak, bym patrzył wprost na twą miłą postać; pozostaniesz tam pani, póki gość nie odejdzie. Jeśli będziesz innego zdania i pokusisz się przytem uciec do policji, do klucza, to przysięgam, wpakuję kulkę w twoją sowią głowę! Zrobię to, jakem Kottwitz!

Ostatnie słowa wymówił ze szczególniejszym naciskiem.

Stara, drżąca cała, posłuchała rozkazu; zniknęła, a powróciwszy w pięć minut, postawiła na stole butelki i kieliszki.

Gdy wkrótce zajechał powóz przed „zamek" i wysiadł zeń młodzieniec, którym był znany nam Teodor Jahnus, pani Augusta wprowadziła gościa do pokoju z jak najgrzeczniejszym ukłonem i słowami:

— Oto pan kapitan! — poczem wedle nakazu poszła ku altanie.

Teodor obejrzał pokój badawczym rzutem oka; widocznie po raz pierwszy tu się znajdował i po raz pierwszy widział kapitana.

Kottwitz podniósł się nieco z fotelu i pozostał chwil parę w tej postawie; patrzył na gościa z wyrazem osłupienia jakiegoś. Małe jego szare oczka znużyły się, ręce, któremi wspierał się na poręczach fotelu, drżały lekko; — po chwili osunął się na siedzenie, a na koło ust jego zaigrał zwykły uśmiech szyderczy.

(D. c. n.)

szczerej nad głosem może zająć pomiędzy artystkami polskiemi niepoślednie stanowisko.

* Wczoraj dawano po raz pierwszy „Czarną Wenus", wielką podróż do środkowej Afryki w 8 odsłonach, przez Adolfa Belot, w przekładzie Podwyszyńskiego. Jest to szereg obrazów, obliczonych głównie na efekta dekoracyjne. Dla odszukania zaginionego gdzieś w południowej Afryce barona Guéran, udaje się żona jego, wraz z siostrą i trzema dobrymi znajomymi, interesującymi się młodą wdówką w podróż po Afryce. Przejeżdżają tedy Nil, odbijają po drodze niewolników, przebywają pustynię, składają wizytę królowi Munzy i dostają się nareszcie do kraju królowej Amazonek, zwanej Czarną Wenus. Królowa ta właśnie ma skazać na śmierć odszukanego barona, który nie chciał z nią dzielić władzy królewskiej, ażeby nie być współwinnym jej okrócieństw. W chwili wykonania wyroku zjawia się nasze paryskie towarzystwo, a za niem król Munza, który wybawia od śmierci śmiałego podróżnika, co zamyślał zbuntować niewolników afrykańskich — królowę zaś bierze w niewolę.

Treść fabuły jest dosyć błaha, chodzi głównie o wystawę, która oczywiście nie mogła być zbyt świetną na naszej scenie. Publiczności zebrało się nie zbyt wiele.

* Dziś w poniedziałek dnia 8. maja po raz drugi: „Czarna Wenus", wielka podróż do środkowej Afryki 8 odsłonach, przez Adolfa Belot, przełożył A. Podwyszyński.

Nagroda konkursowa. Rada nadzorcza Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu na posiedzeniu publicznem dnia 3. maja, przyznała nagrodę konkursową (w ilości 1800 franków) za opracowanie dziejów polskich Długosza, w całości dr. Aleksandrowi Semkowiczowi Na rok 1884 Towarzystwo historyczno literackie ogłosiło zadanie konkursowe: O sejmowaniu i liberum veto w dawnej Rzeczypospolitej polskiej. Dalsze szczegóły podamy w jednym z najbliższych numerów.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników „Gwiazda" rozpoczęło się wczoraj w południe w lokalu własnym Towarz. Zebraniu przewodniczył przybyły z Krakowa prezes Stowarz., p. Tadeusz Romanowicz. Po odczytaniu protokółu ostatniego walnego zgromadzenia, sekretarz p. Laskowski, odczytał sprawozdanie z czynności wydziału, wypełnione głównie rachunkowemi sprawami. W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos pp. Tenczykowski, Lentowski i Koleżak, poczem sprawozdanie przyjęto. Przewodniczący wspomina następnie o utracie jednego z protektorów, kuratora Stowarz., Alfreda Młockiego, pamięć którego uczciło zgromadzenie przed powstanie i zapisanie do protokółu.

Następują sprawozdania ze stanu rachunków Stowarz., które zajęły dalsze parę godzin zgromadzenia, tak, iż załatwienie dalszych punktów porządku dziennego odłożono na dzisiejszy wieczór.

Zamknięcie rachunków stowarzyszenia za rok 1881 wykazuje w funduszu zaliczkowym sumę 2837 zł. 50 ct., w funduszu inwalidów wdów i sierot 3139 zł., w rezerwowym 934 zł. 64 ct., szpitalnym 3644 zł. 70 ct. Karola Gromana 230 zł. 36 ct, udekorowania sali 7 zł. 4 ct. i w funduszu „Gwiazdy" 4006 zł. 25 ct.

Jako pierwszy sprawozdawca rachunkowy zabiera głos jeden z kuratorów stowarzyszenia p. A. Stroner. Zaznacza on zły stan funduszów, nie uważa go jednak za rozpaczliwy. Najgorzej stoi fundusz zaliczkowy; masa pożyczek zalega, fundusz obciążony jest wierzytelnościami, czerpanemi z innych dochodów stowarzyszenia; bardzo dobrze stoi fundusz szpitalny — wskutek małej liczby wypadków choroby między członkami, mógł on wspomagać inne fundusze stowarzyszenia; fundusz „Gwiazdy" bardzo pomyślnie się rozwija i będzie z czasem mógł pospłacać wiele długów, ciążących na towarzystwie. Pan Stroner kończy życzeniem jak najpomyślniejszego rozwoju towarzystwa; własnych swych jednak wniosków, w przedmiocie uregulowania rachunków stowarzyszenia, nie stawia.

Z pozytywnemi wnioskami we względzie uregulowania rachunków Stowarz., wystąpili dwaj referenci wydziału i komisji kontrolującej. Sprawozdania te, również jak i wywołaną niemi dyskusję, oraz zapadłe uchwały podamy jutro wraz z dokończeniem zgromadzenia.

Posiedzenie Towarzystwa Przyrodników Polskich im Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 9. maja b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali XV. (II. piętro) tutejszego uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. O. Widman. O sztucznem trawieniu za pomocą soków roślin zw. mięsożernemi. 2. P. Prażmowski. O naturze zarazku wąglikowego. 3. J. Petelenz. O Darwinie i znaczeniu teorji jego dla biologii.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Lwów 8. maja. (Służba miejska i policja). Dziś rozpoczęła się w tutejszym sądzie powiatowym dla spraw karnych rozprawa w procesie, który ze strony c. k. dyrekcji policji został wytoczony strażnikowi na wysokim zamku, z powodu, że przydybawszy w szkodzie kilku żołnierzy, zestrofował ich, a następnie gdy go zelżyli, surowszych użył środków, i w skutek tego został uwięziony przez policję. Policja obwinia go — rzecz osobliwsza — o obrazę honoru żołnierzy, a zarazem donosi sądowi, iż znajdował się w stanie niepoczytalnym. Obrońca dr. Dziędzięlewicz zamierzając udowodnić zupełną niewinność swojego klienta, prosił sąd o zażądanie aktów," których przedłożenie c. k. dyrekcja policji w sprostowaniu swojem, przesłanem „Dziennikowi Polskiemu" zapowiedziała. Sąd zgodził się na to, tudzież na zawezwanie kilku świadków odwodowych i odroczył rozprawę.

Rolnictwo przemysł i handel.

Lwów 6. maja. (Sprawozdanie zbożowe banku rolniczego we Lwowie).

Deszcz oddawna upragniony, który jakkolwiek nie wszystkie okolice nawiedził, wpłynął korzystnie na stan zasiewów wiosennych i zimowych, przez co osłabił chęć pokupu jaka zapanowała na targach zbożowych z początkiem bieżącego miesiąca.

Producenci, licząc na pomyślne tegoroczne zbiory chętnie realizowali swe zasoby, w skutek czego znaczne partje zboża pojawiły się na targach zagranicznych, a tem samem utrudniły dalsze transakcje.

Pszenica w celnej jakości notuje nieznacznie niżej od ostatniego sprawozdania naszego. — Żyto straciło na popycie i bywa taniej oferowane.

Rzepak jest dość poszukiwany i płacą za nowy złr. 11 do 11 50 za 100 kilo.

Jęczmień i produkta strączkowe notują nominalnie Spirytus bez pokupu.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica czerwoną banatka złr. 9·75 do 10 80, pszenica czerwona 9·— do 10·60, pszenica biała 9·— do 10·40, żyto 5·80 do 6 25, owies 5·— do 6·—, groch Victorja —·— do —·—, groch drobny —·— do —·—, rzepak —·— do —·—, konicz —·— do —·—, jęczmień 4·50 do 6·25. Spirytus na termina złr. 31·50 za 10.000 lit prct.

Komitet przemyskiej wystawy rolniczo-przemysłowej zawiadamia wystawców, iż postanowił całą kwotę jaką uzyska ze sprzedaży losów, użyć na zakupno fantów do losowania — że większa część tej sumy 50 0 do 6000 złr. wynoszącej, użytą będzie na zakupno krajowych wyrobów przemysłu fabrycznego, rękodzielniczego, domowego i pracy kobiet.

Przegląd polityczny.

Lwów 8. maja.

W sobotę doprowadziła Izba poselska obrady swoje do pozycji 17 taryfy cłowej, która mówi o cle na minerały. P. Greuter zwrócił przytem uwagę na potrzebę większej staranności około eksploatowania marmurów, jakie się znajdują w Austrji. Dotychczasowy przebieg rozprawy cłowej przekonuje nas, że sesja nietylko dnia 13. bm. nie będzie zamkniętą, ale kto wie, czy zdoła nawet przed Zielonemi świętami ukończyć pracę rozpoczętą.

Z rozprawami cłowemi łączy się także organizacja nowego klubu w Izbie poselskiej. Na podstawie bowiem głównie ekonomicznej hr. Coronini porozumiał się z liberalnymi kolegami swoimi z krajów południowych i tworzy osobny klub środkowy, do którego mają należeć także posłowie Stockau, Dubsky, Laudon i Schwegel.

Jeżeli do końca maja ustawa cłowa nie będzie gotową, natenczas rząd będzie domagać się przydłużenia tak zwanego Sperrgesetzu.

Cesarz znajduje się w Peszcie i tam rzstrzyga się kwestja następcy Szlavy'ego. O Coroninim donoszą, że do 6. b. m. nie otrzymał jeszcze wezwania i w ogóle kandydatura jego podlega wątpliwościom.

Wiener Allg. Ztg umieszcza pismo od pewnego niewymienionego posła, który proponuje wydanie ustawy wykonawczej dla art. 19 ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli — tudzież dalsze zmiany ustawy wyborczej, którą ułożono tylko w interesie niemieckim z poniechaniem wszelkich zasad prawdziwie wolnomyślnych. Wystąpienia tego dziennika dokonują do reszty procesu rozkładowego lewicy i są zarysami programu przyszłej partji liberalnej.

W sprawie szląskiej dowiadujemy się z *Gwiazdki Cieszyńskiej*, że podczas pobytu hr. Taaffego w Opawie przedstawił mu się także ks. Świeży, który brał udział w dawniejszych deputacjach Polaków szląskich do Wiednia:

Ks. Swieży przypomniał życzenia ludności polskiej względem równouprawnienia, a p. minister oświadczył, że mu sprawa nasza na sercu leży i abyśmy byli przekonani, że jest ona przedmiotem starania jego i że nasze życzenia znajdują należną uwagę. Dalej p. minister szczegółowo zapytał, jak się uczą w naszych gimnazjach, czy po polsku czy po niemiecku. Ks. Świeży odpowiedział, że nauka jest niemiecka; polski język nie jest obowiązkowym, a my życzylibyśmy, aby na teraz w gimnazjach przynajmniej język polski był przedmiotem obowiązkowym i jak się należy wykładanym. Hr. Taaffe oświadczył, iż to będzie staraniem ministra oświaty. Pytał jeszcze, czy uczniowie są z okolicy czy z inąd, i otrzymał odpowiedź, że prawie wszyscy z okolicy."

Widać z tego, że hr. Taaffe jest dotąd bardzo słabo poinformowany o stosunkach na Szlązku.

W procesie o pożar Ringteatru skończono w piątek przesłuchanie świadków co do scen towarzyszących wybuchowi pożaru. Policja i straż ogniowa wyszła z tych świadectw bardzo licho. Skonstatowano mnóstwo niesłychanego niedbalstwa, połączonego z lekkomyślnością i zarozumiałością oburzającą. W sobotę zaczęły się zeznania o zajściach przy odkryciu trupów w górnych piątrach. Przesłuchiwany był między innymi hr. Lamezan, a policja znowu na każdym kroku doznawała kompromitacji. Konstatowano nawet wypadki kradzieży ze strony osób, urzędownie przy ratunku zajętych.

Przed kilku dniami doniósł telegram o skandalu, którego widownią był sejm chorwacki. Ze stenograficznego sprawozdania o tem przekonujemy się, że ultras serbski Starczewicz nazwał Madjarów „rabusiami," a ministrów chorwackich zaprzedańcami i wśród wrzawy przyszło do tego, że szefowi sekcyjnemu Zivkowiczowi omal nie dał w twarz. Nazajutrz dnia 6. bm. powtórzył awanturę, a gdy umiarkowana prawica z indygnacją zaczęła krzyczeć, stanął na środku sali, podpierając sobie boki rękami i wystawił jej potężny język!

W Semlinie wpadnięto na ślad wielkiego przemytnictwa broni do Serbji. Śledztwo prowadzi się wspólnie z rządem serbskim.

Strasznie krwawy obrót bierze sprawa irlandzka. Zaledwo mianowano tam nowych dygnitarzy, a już dwóch z nich padło pod ręką morderców. Rząd gladstonowski był właśnie zajęty wypuszczaniem „podejrzanych", których dawniej powięziono, i ściągnął na siebie słuszny zarzut chwiejności i niekonsekwencji. Zamordowanie Cavendisha i Bourkego w Dublinie wywołało okrzyk zgrozy w całej Anglji, i przyczyni się do podkopania gabinetu, zdyskredytowanego blagą i tchórzostwem swojem. Zamiar wicekróla irlandzkiego Spencera do wzięcia dymisji — jest bardzo naturalny, skoro liga irlandzka tak niedelikatnie postępuje sobie z dygnitarzami angielskimi.

Na dwa dni przed tym wypadkiem, lud irlandzki święcił uroczyście wypuszczenie swoich reprezentantów i przy tej sposobności było parę krwawych starć z policją.

W mieście Moskwie istotnie odkryto w pobliskości Kremlu podkop, lecz badania okazały, że to starożytny chodnik z epoki cara Borysa Godunowa. Ale mimo to uwięziono setki osób.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Wiedeń 8. maja. *Presse* dowiaduje się, że komitet ministrów w Petersburgu uchwalił tylko trzy przez Ignatiewa zaproponowane środki przeciwko żydom: zakaz kupowania, dzierżawienia i brania w zastaw nieruchomości, zakaz szynkowania i zakaz osiedlania się bez pozwolenia gminy.

Londyn 8. maja. Z powodu zamachu na lorda Cavendish i Bourkego (patrz telegr. urzędowe) panuje ogromne zaniepokojenie. Położenie Gladstone'a bardzo trudne. W parlamencie dziś interpelacja.

Rzym 8. maja. Ojciec św. wydał encyklikę do biskupów, w której przypominając obowiązki miłości względem bliźniego, wzywa katolików, aby się nie łączyli z prześladowcami żydów.

Petersburg 8. maja. W Aleksandrji (gub. Chersońskiej) zburzono onegdaj kilka domów żydowskich. — Kupcy z Moskwy wręczyli ministrowi skarbu memorjał, wykazując ogromne straty z powodu hec żydowskich.

Podwołoczyska 8. maja. Od wczoraj krążą wieści o wybuchu kramoły w Żytomierzu. W Bałcie policmajster Timaszewski otrzymał dymisję, a zamianowano na jego miejsce jakiegoś Molskiego. W Humaniu zdarzyło się kilka pożarów podłożonych.

Telegramy biura koresp.

Londyn 7. maja. *Times* dowiaduje się z Paryża, że mocarstwa po uprzedniem porozumieniu się w sprawie egipskiej, zgodziły się na następujące punkta: Zajścia w Egipcie będą strzeżone jak najdokładniej. Inicjatywa w wymianie zdań na kontynencie, pozostawia się Francji pod warunkiem, że porozumie się z Anglją. Interwencja Turcji w jakiej bądź formie nie będzie dopuszczoną. Tewfik pasza będzie utrzymanym na tronie dopóty, dopóki da się to pogodzić z utrzymaniem porządku w Egipcie. Substytuowanym mu będzie, na życzenie mocarstw, Halim pasza.

Londyn 7. maja. *Daily News* utrzymują, że pewna część wigów w Izbie gmin ma zamiar głosować za wnioskiem „Hicksbeach." Dziennik ten sądzi, że rozchodzić się tu będzie o pozostanie lub ustąpienie rządu.

Dublin 7. maja. Lord Cavendish i podsekretarz stanu Bourke napadnięci zostali wczoraj wieczorem w chwili, gdy się przechadzali w Phoenix-parku przez dwu ludzi, którzy wysiedli z powozu, a zadawszy im po kilka pchnięć w piersi i szyję natychmiast umknęli. Napadnięci widocznie bronili się dzielnie, zwłoki ich mocno są pokaleczone. Wypadek wywołał wielkie wzburzenie. Do dziś zrana nie odkryto morderców. Krąży pogłoska, że wicekról Spencer oświadczył na wieść o popełnionem morderstwie, zamiar podania się do dymisji. Wszystkie stacje policyjne w Irlandji, zostały zawiadomione o morderstwie. Okręty odpływające są strzeżone. Motywa mordu są bezwątpienia polityczne. Mordercy nie zrabowali ani pieniędzy, ani kosztowności, ani nawet papierów. Wejścia do rezydencji wicekróla i Phoenix parku strzeżone przez silne oddziały policji. Królowa i Gladstone wczoraj wieczór zawiadomieni zostali o wypadku. Dziś odbędzie się w Londynie rada ministrów.

Dublin 7. maja. Lord Fryderyk Cavendisch i podsekretarz stanu w Irlandji Tomasz Bourke zostali zamordowani strzałami karabinowemi wczoraj wieczorem w Phönix-parku. Sprawcy nie zostali aresztowani.

Dublin 8. kwietnia. Parnell, Dillon i Davitt (przywódzcy ligi agrarnej), wydali manifest do narodu irlandzkiego. Odwołują się z podziękowaniem do wszystkich pojednawczo usposobionych, wyrażając potępienie dokonanego zamachu, który plami imię irlandzkie, dopóki sprawcy nie będą oddani sprawiedliwości.

Londyn 8. maja. Wczoraj rada ministrów trwała dwie godziny. Członkowie poprzedniego gabinetu (torysów) postanowili wyrazić współczucie dla rządzącego gabinetu i dać mu silną pomoc przy stłumieniu systemu mordów, panującego w Irlandji, jeżeli gabinet zdecyduje się na to. Northcote miał konferencję z Gladstonem. Słychać że w porozumieniu z koserwatystami wniesie on do parlamentu projekt, zmierzający do przywrócenia porządku w Irlandji.

Zaprzeczają pogłosce o podaniu się wicekróla Spencera do dymisji. Irlandczycy, przebywający w Londynie, zamierzają urządzić wielki mityng w Hydeparku dla wyrażenia zgrozy z powodu zamachu. Słychać o kilku aresztowaniach.

Rzym 7. maja. Mancini przedłożył Izbie projekt do ustawy, względem przedłużenia traktatów handlowych z Szwajcarją, Belgią, Anglją, Niemcami i Hiszpanją.

Targ na woły. Wiedeń 8. maja. (Telegram). Przypędzono z Galicji 1014, z Węgier 1666 z prowincyj niemieckich 581, razem 3131 sztuk. Za galicyjskie płacono złr. 53·— do 58·—, węgierskie 54·— 61·—, niemieckie 55 — do 62·—.

A. Krzysztofowicz & Comp Café Stierböck.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 6 maja. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 309 75 — 313 , Kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 172·— — 175·—, Banku hipot. gal. 317·— — 322· , Banku kredyt. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·— — 94·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100 — — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·50 — 89·—. Banku hip. gal. 6% 102·10 — 103·10, Banku hip. gal 5% 99·— — 100·—, Banku hip. gal. z 5% prem. 101·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. 96·— — 98·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 100·40 — 101·40. Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 18·50 — 20·50, Losy m. Stanisławowa 22·50 — 24·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·53 — 5·63, Dukat cesarski 5·54 — 5·65, Napoleond'or 9·48 — 9·58, Półimperjał rosyjski 9·77 — 9·87, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·20¾ — 1·22¼, 100 marek niemieckich 58·45 — 59·15, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 8. maja. godzina 10 min. 50. Akcje kredytowe 343·10, Anglo-Austr. 130·—, Akcje banku Union 128·50, Kolej Karola Lud. 310·75 Połudn. 144·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·54. Rubel papier. —·—. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń 6. maja godzina 2 minut 20. Losy kredytowe 176·50, Węg. akcje kredyt. 339·50, Akcje anglo-austr. 130·25, Akcje banku Union 129·50, Akcje kred. Karola Ludwika 311·50, Akcje kolei północnej 258·75, Akcje kolei południowej 146·20, Akcje kolei Alföldzkiej 172·—, Akcje kolei Elżbiety 211·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 163·—, Wiedeńskie losy 125·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 95·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·75, Losy regulacji Cissy 111·10, Losy tureckie 28·80, Węgierska renta 119·80, Akcje banku związkowego 118·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21¾, Węgierskie losy 117·—, Mark niemiecki —·—. Uspos.: pomyślne.

Wiedeń 6. maja godzina 5 minut 40. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·65, w srebrze 77·50, Renta w złocie 94·60, Losy pożyczki z roku 1860 131·—, Akcje banku wiedeńskiego 328·—, kredytowego 343·60, Londyn 119·95, Srebro —·—, Napoleond'or 9·54, Dukat ces. men. 5·63, 100 marek niemieckich 58·70

Paryż 3% Renta 84·10.

Berlin 6. maja godzina 5 minut 40. Rosyjskie banknoty 207·50, Akcje kredytowe 588·—, Lombardy 238·—, Galicyjskie 132·50, Kolei Rumuńskiej 60·—, Austrjackie banknoty 170·20. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 6. maja. — Wiedeń: Pszenica 12·25 do 12·75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·50 do 32·75 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·73 do 10·77 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13½ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 230·— m., żyto —·— m., spirytus loco 46·30 m, olej rzepakowy 56·30 m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 63·25 fr., olej rzepakowy 69·50 fr., spirytus —·— fr. —, Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 6. maja: 15·50 do 15·75, Brema: 6·95 do —·—. Hamburg: 6·90, na maj 7·—, na sierpień-grudzień 7·60. Antwerpja: na maj 17½. Nowy-York: 7¼. Filadelfja: 7½.

Wielmożnemu Panu

Mr. Edw. Madejskiemu

w którego **Zakładzie ortopedycznym** we Lwowie synek nasz, skrzywieniem kręgosłupa upośledzony, przez cały rok ubiegły pozostawał — składamy — chcąc się przynajmniej w części wywiązać z długu wdzięczności — nasze podziękowanie za umiejętne leczenie naszego dziecka — a **Jemu i Jego czcigodnej małżonce,** oraz za troskliwą prawdziwie rodzicielską opiekę, którą przez cały ten czas nasze dziecko otaczali.

Glinlany dnia 8. maja 1882.

Karolina Koerber. *Rudolf Koerber* c. k. notarjusz.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 4.
1459 24—0 6

Ilustracje dzieł, Marja Malczewskiego, Konrad Wallenrod Mickiewicza, Album Grottgera, t. j. Warszawa, Polonia, Lituanika, Na padole łez i inne pastorkami i jedwabiem wiernie wykonane, każda z tych seryj w albam oprawne.

Dywany przed kominki, Czapraki na konie, Lambrequin, Wałki na kanapy, Serwety, Poduszki, Pasy do foteli, Dzwonkociągi, Taśmy do strzelb, Torby myśliwskie, Czapki Szelki, Tacki pod lampy.

Obrazy charakterystyczne w strojach narodowych różnych stóleci, jako to: Ksligi, Tańce i zabawy w strojach narodowych, oraz widoki historycznych zamków i pałaców w Polsce, wyjętych z teki Napoleona Ordy.

Zakładki do książek, Kółka do serwet, Podwiązki, Tacki na bilety wizytowe, Ramki z haficikami na fotografie, Termometry, Wazoniki na kwiaty, Poduszeczki na igły, kapciuchy na tytoń, Pularesy z haftem na cygara, Sakiewki na pieniądze

Hafty z godłami narodowemi, z wizerunkami zasłużonych mężów w Polsce, jako to: Król Jan Sobieski, Tadeusz Kościuszko, książę Józef Poniatowski, Królowa Jadwiga, Królowa Wanda, Stefan Czarnecki, Pamiętnik jubileuszu J. I. Kraszewskiego.

Obrazki świętych, błogosławieństwa, Ornaty, Stuły, Antipedja, Widoki, Wzorki malowane, na kanwie papierowej do wykończenia paciorkami, Wzorki do haftu na kanwie, oraz do robót Poanlas i miniardis, Monograma

Hafty ręczne francuskie i berlińskie na kanwie nicianej, jawie, jucie, papierowej, srebrnej, również aplikacją w atłasie, aksamicie i na suknie wykonane, w największym wyborze i po najtańszych cenach.

Ramy rzeźbione na naręczniki, na suknie, na klucze, do zdejmowania obuwia, Postumenta na nuty, na gazety, do czytania książek, na podzegarki. Postumenciki na umbry przed lampy lub świecę.

Oprawne zaczęte lub skończone pomniejsze haficiki na kanwie, srebrnej, jako to: Postumenciki na kowerty, na listy, na marki listowe, na karty do grania, oraz w kształcie fotelików na podzegarki.

Hafty z bukiecikami lub widoczkami na papierowej, jedwabnej lub nicianej kanwie, dające się zastosować do albumów, pularesów, na podzegarki, na kalendarze, do ram na naręczniki, na suknie, na klucze.

Pudełka z haficikami na kołnierzyki, na manszety, na rękawiczki, na szarniki, kaszyczki do robót damskich, na kłębki, na druty, na cygara, kalendarzyki, notyski, kropielniczki, teki z przyrządami do pisania, kosze ścienne.

Kordonki, Sznelki, Pelę, Filozelę, Włóczkę berlińską, angielską, perską, Creolwolle, Moberkę, Paciorki metalowe i kryształowe, Złoto, srebro i bulion do haftu, Kanwy jedwabne, Juta, Java, Brazyljiska, Hawanna, Panama, Rypsowa i inne.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej

---

PREZES
Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
W KRAKOWIE

podaje do wiadomości Członków Towarzystwa, że w myśl §. 93 ustępu 6. nastąpi **na posiedzeniu Rady nadzorczej w Maju br. odbyć się mającem** z powodu kończącej się kadencji **wybór II-go Dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.**

Kraków dnia 4. maja 1882.

Prezes Rady Nadzorczej
Józef br. Baum.

1793 1—1

---

†
ARTUR JEITELES
urzędnik przy wyższym sądzie krajowym we Wiedniu

przeżywszy lat 30, przeniósł się po długiej i ciężkiej słabości opatrzony św. Sakramentami dnia 3. maja b. r. do wieczności.

O czem pozostała w smutku pogrążona matka w imieniu rodziny zmarłego, wszystkich przyjaciół i znajomych lwowskich zawiadamia.

Wiedeń, 5. maja 1882.

Emilia Jeiteles z domu Holler, wdowa po ś. p. Józefie Jeiteles c. k. nadradcy skarbowym, Wien III. Hetzgasse 16.

OKÓLNIK.

W miesiącu czerwcu 1882 r. nastąpi trzeci i ostatni zakup dzieł sztuki do rozlosowania. Dyrekcja przeto ma honor upraszać Szan. PP. Korespondentów Towarzystwa, o nadesłanie pieniędzy za rozsprzedane akcje, spisu członków, oraz akcyj nieumieszczonych, **najpóźniej do dnia 10. miesiąca czerwca b. r.**

Kraków, dnia 1. maja 1882.

**Dyrekcja Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych
w KRAKOWIE.**

1779 2—3

RYMANÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy
otwartym zostanie w dniu 1. czerwca 1882.

Kąpiele i woda do picia. Łazienki dobrze urządzone. Mieszkania dla gości w pięknem położeniu górskiem lasami otoczonem. Woda szczawa jodo-żelazista, jod, brom i lit zawierająca.

Skład główny wody mineralnej ze źródeł „Tytusa,“ „Klaudji“ i „Celestyny“ utrzymuje:

J. Ihuatowicz we Lwowie ulica Kopernika l. 3. Konstanty Wiszniewski (apteka pod gwiazdą) w Krakowie, W. Kruk kupiec w Przemyślu i do innych znaczniejszych składów wkrótce rozesłaną zostanie.

Czerpanie wód odbywa się w obecności lekarza zdrojowego dr. **Józefa Dukieta.**

Zakład jest położony.

Od Zagórza, stacji kol. gal.-węgierskiej gościńcem mil 4, od Rzeszowa gościńcem mil 10. Poczta, telegraf i apteka w miasteczku Rymanowie.

Broszury objaśniające na żądanie i bezpłatnie rozseła

**Zarząd kąpielowy
w RYMANOWIE.**

1786 2 4

Kuracyjny francuzki
KONIAK
(Cognac)

4ro letni bardzo dobry	1 flaszka	3·—
6cio „ znakomity	„	3·50
10cio „ przewyborny	„	4·—
12to „ fin Champagne	„	5·—
Fouss Caffe na koniaku	„	3·50
Koniak styryjski	„	2·—
„ węgierski	„	1·60

również tegoroczny
Porter angielski
½ flaszki po 38, duża flaszka 68 ct.

poleca handel 1491 2—6
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Proszę Cię bardzo o konieczne odebranie listu w miejscu pobytu Twego „poste restante“, zalegającego pod naszym adresem wiadomym Tobie jedynie. 1808 1 1

Mieszkanie
na świeżem powietrzu,
złożone z dwóch, trzech, lub pięciu pokoi, z werandą, kuchnią i piwnicą, jest od 1 maja do wynajęcia, ul Gołębia l 9.

Oraz flance najlepszych **truskawek** są tamże do nabycia po tanich cenach

---

Podajcie szczęściu rękę!
400.000 mark

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze wielkie losowanie pieniężne dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo **47.600** wygranych, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie **400.000** markach, szczegółowo zaś:

1	wygr. m.	250.000	3	w gr. m.	8.000
1	„ „	150.000	3	„ „	6.000
1	„ „	100.000	54	„ „	5.000
1	„ „	60.000	5	„ „	4.000
1	„ „	50.000	108	„ „	3.000
2	„ „	40.000	264	„ „	2.000
3	„ „	30.000	10	„ „	1.500
4	„ „	25.000	3	„ „	1.200
2	„ „	20.000	580	„ „	1.000
2	„ „	15.000	1073	„ „	500
1	„ „	12.000	27069	„ „	145
24	„ „	10.000			

Razem 18.436 wygranych po m. 300, 200, 150, 124, 100, 94, 67, 50, 40, 20.

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 4000 w kwocie ogólnej m. 116.000 do wylosowania.

Losowania są według planu urzędownie oznaczone

Do najbliższego pierwszego ciągnienia wygranych tego wielkiego przez państwo poręczonego losowania pieniędzy kosztuje:

1 cały los oryg. tylko mark 6 czyli złr. 3½ a. w.
1 pół losu „ „ „ 3 „ „ 1¾ „
1 ćwierć „ „ „ 1½ „ cnt. 90 „

Wszystkie zlecenia wykonują się natychmiast za przysłaniem przez pocztę lub pobraniem należytości z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze losy oryginalne, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzowne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod rękojmią państwową.

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, mianowicie mark 250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i z tego powodu prosimy zamówienia przysyłać nam jak najrychlej, abyśmy zdołali zlecenia wykonać a w każdym razie przed dniem **15. maja** b. r. 1667 6—6

Kaufmann & Simon,
zakład bankowy i weksiarski w Hamburgu,
kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacyj państwowych, akcyj kolejowych i losów pożyczkowych.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, a zapraszając przy rozpoczątku nowego losowania do udziału, będziemy się i nadal starać, przez sumienne i ściśle wykonanie zleceń zaskarbić sobie względy naszych szanownych odbiorców. **D. O.**

Urząd pocztowy
w Oknie
1796 1—2
na Bukowinie
poszukuje
Ekspedytora.

REALNOŚĆ
z gruntem 31 morgów i odpowiednemi budynkami w **Janowie** koło Lwowa z wolnej ręki do sprzedania.

Adres: **Frank,** Janów.

Egzaminowany Maszynista
zdolny ślusarz i monter, który może wykazać się chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca.

Bliższej wiadomości udzieli pan **Antoni Barszyński,** w Jarosławiu Nr. 15. 1800 1 2

Fortepian
w najlepszym stanie w domu l. 20, przy ulicy Piekarskiej, do nabycia.

Bliższej wiadomości udziela się między godziną 10. a 11. z rana, a 4. i 5. po południu. 1790 1—2

Nauczyciel prywatny
pracujący przez dłuższy czas **z uznaniem** w tym zawodzie, posiadający studja filozoficzne, prawne, znajomość gry fortepianowej metodycznej, i języków wschodnich; poszukuje odpowiedniej posady we Lwowie.

Bliższa wiadomość w magazynie broni p. **Alfreda Dzikowskiego,** we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 1 1778 2—10

Prawdziwy i czysty
Syrup malinowy
poleca 1760 5-14
apteka Oswalda Paulo w Bukaczowcach
kilogram po 60 ct. Naczynie i opakowanie policza się jak najtaniej.

Sprzedaż bydła rozplodowego.
W obfitym doborze po szlachetnych, bezpośrednio sprowadzonych zwierzętach są do sprzedania:

Buhaje krzyżowane, rasy Shorthornskiej,
Buhaje czystej krwi, rasy Holenderskiej,
Świnie czystej krwi, rasy Yorkshirskiej.
Barany czystej krwi, rasy Southdownskiej

Bliższych wiadomości i katalogów udziela Arcyks. Dyrekcja kameralna w **Cieszynie,** 1765 3—6

Szląsk austrjacki, stacja pocztowa, telegraficzna i kolei żelaznej.

Nauczyciel prywatny
z konwersacją niemiecką, maturzysta, z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady na wsi, lub we Lwowie.

Adres: **R. S.** poste rest. **Lwów.**

1576 38—7
Rud. Sack'a
patent. 3. i 4. skibowe pługi
ma na sprzedaż i dostarcza gotowe jen. ajent
Juljusz Carow w Pradze.

Do wygrania!
15. maja 1792 1 1
na losy Cisańskie
złr. 100.000
Promesa złr. 2.
1. czerwca
na losy pożyczki z r. 1864
złr. 200 000
Promesa złr. 4·50.
Do nabycia w handlu
Fr. Schubutha i Syna
we Lwowie — Rynek.

Zakład hidropatyczny
Weidlingau pod Wiedniem,
stacja kolei zachodniej. 20 minut drogi do Wiednia
Początek sezonu: 20. Kwietnia.
Kierujący lekarz **Dr. Maks Gumplowicz.**
Wyjaśnienia i prospekta w zakładzie i w Wiedniu I., Singerstrasse 4. I. piętro. 1634 9 12

Niniejszem mamy zaszczyt P. T. gospodarzy większych i mniejszych posiadłości zawiadomić, że w nabytym przez nas od pana **K Sochaniewicza**
Warstacie mechanicznym
wykonujemy najdokładniej wszelkie reperacje
Maszyn parowych i wodnych,
oraz wszelkich narzędzi rolniczych.

Podejmujemy się również montowania i zupełnego urządzania młynów, gorzelń, tartaków, browarów, wodociągów, waterklozetów i wszelkich innych robót w zakres mechaniki, oraz fabrycznego ślusarstwa i kowalstwa wchodzących.

Sprowadziwszy specjalnie w zawodzie mechaniki wykształconych ludzi, możemy z całą sumiennością nasz zakład P. T. interesentom polecić.

Sądzimy, że naszym tak pożytecznym zakładem oszczędzimy P. T. posiadaczom lokomobil, młocarń, młynów, tartaków, gorzelń itp. **kosztów frachtowych, głównie zaś straty czasu i wiele innych trudności,** wynikających przy wysyłkach maszyn lub części tychże do naprawy o mil kilkanaście.

Na łaskawe żądanie wysyłamy także zdolnych egzaminowanych monterów do uskutecznienia mniejszych reperacyj na miejscu po najumiarkowańszych cenach. Z głębokim szacunkiem

**M. Rogowski i S. Głowiński
w Tarnopolu.**

1656 5—6

NAJLEPSZYM
Papierem na Papierosy
jest
LE HOUBLON
FRANCUSKIEGO WYROBU.
PRZED NAŚLADOWNICTWEM
ostrzega się!!

Ten papier jest tylko wtedy prawdziwym, jeżeli każda karteczka nosi stempel Le Houblon i każda paczka zaopatrzoną jest niżej umieszczony znak ochronny i podpis.

MARQUE DE FABRIQUE C. C.
Cawley & Henry
Propr. du Brevet

CAWLEY & HENRY, alleinige Fabrikanten, PARIS
Seuls Fabricants brevetés des Marques:
PAPIER ANANAS | LE DRAPEAU NATIONAL
Couleur Maïs | Blanc ou Maïs
Qualité supérieure | Aux Armes de chaque Pays

CAWLEY & HENRY, jedyni fabrykanci PARIS.
1559 5—22

Pierwszy c. k. koncesjonowany i przez Wys. Ministerstwo subwencjonowany
ZAKŁAD KROWIANKOWY
pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych,
Wiedeń, Alserstrasse 18

Rozsełka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.

HAY, lekarz.

Krowianka do szczepienia jednego dziecka wystarczająca, 1 złr

Tylko szczepienie prawdziwą krowianką ochrania od naturalnej ospy i wszelkich zaraźliwych chorób, które ze szczepienia limfą z dzieci zbieraną, często się pojawiają. 1700 7—12

Zakład kąpieli siarczanych i żelaziste-borowinowych (analogicznych z Francensbadzkiemi)
w Pustomytach pod Lwowem
którego zdroje wyszczególnione zostały listem pochwalnym na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w roku 1881.
Rozpoczęcie sezonu dnia 15. maja.

Choroby, w których kąpiele siarczane **z świetnym skutkiem** używane być mogą, są: Gościec i dna (Rheumatismus et Arthritis), zołzy (szkrofuły), choroby nerwowe, choroby skórne, kiła, (Syphilis), zanieczyszczenie krwi merkurjalne, zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki, jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny etc., w ogólności wszelkie choroby przewłoczne.

Przed bramą Zakładu jest przystanek kolei Arcyksięcia Albrechta.

Rozkład jazdy między Lwowem a Pustomytami podług Lwowskiego zegaru:

Odjazd ze Lwowa — godz. minut	przyjazd do Pustomyt — godz. minut	Odjazd z Pustomyt — godz. minut	przyjazd do Lwowa — godz. minut
7 — 5 rano	7 — 49 rano	7 — 36 rano	8 — 20 rano
5 — 45 wieczór	6 — 29 wieczór	7 — 29 wieczór	8 — 20 w wiecz.

Podczas sezonu kursować będzie osobny pociąg w południe.

Pomieszkania w zakładzie tygodniowo od 3 zł. do 7 zł., wikt podług cenników restauracyj Lwowskich. Stały lekarz w miejscu. W tym roku zostanie nadto otwarty **osobny oddział hydropatyczny.** 1628 9—10

Zwraca się szczególniejszą uwagę na kąpiele borowinowe (Moorbäder), które pod względem składu swego chemicznego nie ustępują w niczem kąpielom zagranicznym i mogą być z równym skutkiem użyte w cierpieniach kobiecych jak **Francensbadzkie.**

Starożytności.

Oglądaliśmy temi dniami zabytki historyczne, prawdziwe arcydzieła sztuki rzeźbiarskiej, pochodzące ze zbioru TOWARNICKIEGO, niegdyś bogatego obywatela miasta naszego. Zbior jego był znany, nieliczny, ale tak pod względem zabytków historycznych i sztuki, można powiedzieć, doborowy, że mógłby zdobić każde muzeum. Podziwialiśmy buławę Sobieskiego z kości słoniowej, roboty weneckiej, zdobną medaljonami złotemi i srebrnemi, wyobrażającemi portrety dwunastu królów polskich, nieocenionej wartości zabytek historyczny.

Pierścień żelazny złotem nabijany, z kameo cielistą, w której wyrzeźbiony portret Stefana Batorego, zawarty w słoniowem puzderku przepysznego wykonania, z sceną wojenną; przedstawiającem ofiarowanie pierścienia przez króla Potockiemu.

Kałamarz i piaseczniczka z kości słoniowej króla Michała Korybuta, robota przecudna, dłuta tak delikatnego, iż zdaje się, że niepodobna, by to ludzka ręka wykonać mogła

Tabakiera z wielkiej rodowej pieczęci króla Zygmunta III, wierzch tabakiery z srebra oksydowanego, artystycznego wykonania, spód z słoniowej kości z scenami wojennemi, również arcypiękna rzeźba.

Znawcy ocenili te zabytki archeologiczne bardzo wysoko, wykonanie tych skończenia artystyczne, świadczy niejako o autentyczności Pamiątki te królewskie, przypominające, że się tak wysłowimy, jakby naocznie o świetnej przeszłości narodu naszego, są do zbycia, i prawdopodobnie będą na wystawie tegorocznej w Krakowie. Antyki te widzieć można u pani **Felicji z Wasilewskich Boberskiej,** ulica Kopernika l. 17. 1798 1—1

Główna wygrana ew. **400.000 mark**	**Oznajmienie** ***szczęścia***	Wygrane gwarantuje **Państwo**

Zaproszenie do udziału
w szansach wygrania
w wielkiej przez państwo Hamburg gwarantowanej loterji pieniężnej, w której
8 milionów 940.275 Mark
z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 93.500 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Najwyższa wygrana wynosi ev. 400.000 Mark.

Premia	250.000	mark	54 wygrane po	5.000	mark
1 wygrana na	150.000	„	5 wygranych po	4.000	„
1 wygrana na	100.000	„	108 wygranych po	3.000	„
1 wygrana na	60.000	„	264 wygranych po	2.000	„
1 wygrana na	50.000	„	10 wygranych po	1.500	„
2 wygrane po	40.000	„	3 wygrane po	1.200	„
3 wygrane po	30.000	„	530 wygranych po	1.000	„
4 wygrane po	25.000	„	1073 wygranych po	500	„
2 wygrane po	20.000	„	101 wygranych po	300	„
2 wygrane po	15.000	„	25 wygranych po	250	„
1 wygrana na	12.000	„	85 wygranych po	200	„
24 wygrane po	10.000	„	100 wygranych po	150	„
3 wygrane po	8.000	„	27069 wygranych po	145	„
3 wygrane po	6.000	„	itd. itd. ogółem 47.600 wygr.		

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7. oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia.

Pierwsze **ciągnienie** jest urzędownie ustanowione, i kosztuje na to:

Cały los oryginalny tylko 3 złr. 50 ct.
Pół losu oryginalnego tylko 1 złr. 75 ct.
Ćwierć losu oryginalnego tylko 88 ct.

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) rozsełają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic.

Każdy udział biorący dostaje wraz z oryginalnym losem także herbem państwa opatrzony plan gry oryginalny gratis, a po każdorazowem ciągnieniu, natychmiast urzędową listę ciągnień bez zawezwania.

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecją.

Każde zamówienie można pojedyńczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu.

Upraszа się z zleceniami ze względu na bliskie ciągnienie udawać się

do dnia 23. maja b. r.

z szacunkiem 1668 2—5
Samuela Heckscher senr.,
Bankiera i kantoru wekslowego w Hamburgu.

Główny skład
PIWA OŁOMUNIECKIEGO
nagrodzonego medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej
dla Galicji i Bukowiny w beczkach i flaszkach
u Eliasza Hertera
we Lwowie, ul. Kopernika l. 8.
1541 11—7

Farby olejne
zupełnie do użycia gotowe,
do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów ogrodowych i gospodarczych, narzędzi rolniczych itp. oraz wszelkiego rodzaju lakiery, werniksy, farby w tubach olejne, farby techniczne i farbierskie, palety, pendzle, bronzy, kit i wszelkie w zakres tychże wchodzące artykuły: w gatunkach doborowych i po najumiarkowańszych cenach 1758 5—20

poleca
skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych, oraz handel materjałów
HÜBNERA i HANKE
we Lwowie, Rynek l. 29.
Cenniki specjalne na żądanie gratis franco.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Leona Zubalewicza.